

Rozwijając kulturę narodową, umacniamy i rozszerzamy
jedność wszystkich patriotów polskich we Froncie Narodowym

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Cena 20 gr

ROK IX (1953)

Czwartek 28 maja

Nr 126 (2627)

Z wielkich pieców huty im. Bolesława Bieruta popłynię wkrótce stal

Pierwsze obiekty huty częstochowskiej

Czy wiecie, że...

... w chwili obecnej w Nowej Hucie znajduje się w budowie 241 wielkich obiektów przemysłowych.

... plan na rok bieżący stawia przed budowniczymi kombinatu zadania o ponad połowę większe aniżeli w roku 1952, a 9-krotnie większe niż w 1950 r.

... na budowę samego tylko szkieletu budynku głównego nowohuckiej siłowni zużyto ponad 135 wagonów konstrukcji.

pracują już w służbie pokoju i socjalizmu

Budowniczo huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie wkroczyli obecnie w okres końcowych prac przy wielu obiektach rejonu wielkich pieców. Co kilka dni oddawane są do użytku coraz to nowe urządzenia, przybliżające dzień rozpoczęcia rozruchu potężnych agregatów wielkopiecowych. Pierwszy wielki piec jest niemal całkowicie gotowy.

Obecnie najważniejsze prace skupiają się z jednej strony na doprowadzeniu wody, pary i energii elektrycznej do urządzeń wielkopiecowych, z drugiej — na budowie linii kolejowych dla dowozu surowca, a także urządzeń do rozładunku rudy, koksu i topników: mostu przeładunkowego, wyrotnicy wagonowej i wyciągu skipowego.

Najbardziej zaawansowane są prace przy budowie tzw. systemu wodnego, przez który huta zaopatrywana będzie w olbrzymie ilości wody potrzebnej do produkcji. Urządzenia pompowni nr 1 toczącej będą wodę rurowymi do tzw. centralnej pompowni.

Sama tylko pompownia nr 1 dostarczy dla rejonu wielkich pieców 3-krotnie więcej wody niż zużywa jej obecnie blisko 100-tysięczne miasto Częstochowa.

Zadaniem centralnej pompowni jest rozdzielanie wody do kotłów siłowni dla utrzymania pary i skierowywanie wody do chłodzenia urządzeń wielkiego pieca. Przy centralnej pompowni wracać będzie ogrzana woda z pieców, kierowana następnie do tzw. chłodni wieżowych, stąd po ochłodzeniu tłoczona będzie znnowo do wielkich pieców. W ten sposób utworzy się tzw. obieg wód, które wędrować będą potężnymi rurami po wielu pięterkach.

O wielkości prac wykonanych przy systemie wodnym huty świadczy fakt, że długość zainstalowanych rurowciągów, gdyby ułożyć je w prostej linii, równałaby się odległości pomiędzy Częstochową a Będzinem.

W połowie bieżącego miesiąca zakończone zostały prace przy pierwszym obiekcie — pompowni nr 1. Objęmuje ona zespół potężnych pomp. Przed tygodniem urządzenia pom-

powni przeszły próbny rozruch. Szybkie obroty silników elektrycznych wprawiły w ruch tłoki pomp. Po raz pierwszy rurami popłynęła woda. Wszystkie urządzenia zdały egzamin. Miejsce budowniczych zajęła wyszkolona obsługa.

Przy budowie pompowni, montażu maszyn i urządzeń poważny wkład pracy wniósł inż. Cieniaszek ze Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych.

W ostatnich dniach odbyły się pierwsze próby urządzeń w centralnej pompowni. Po sprawdzeniu pracy silników elektrycznych, podłączono pierwsze pompy. W tych dniach również i na tym obiekcie prace zostaną całkowicie zakończone, a obiekt — oddany do eksploatacji.

Zalogi kilkunastu dalszych obiektów przygotowują się do oddania ich do ruchu. Już niedługo przekazane zostaną do eksploatacji — most przeładunkowy, wyrotnica wagonowa i maszyny rozlewnicze. Nastąpi również sprawdzanie automatyki wielkich pieców.

Budowniczo huty im. Bieruta wyciągają wszystkie siły, aby sprostać olbrzymim zadaniom w tym najtrudniejszym okresie przed pełnym uruchomieniem rejonu wielkich pieców.

Gustaw Morcinek wśród czytelników



W ramach „Dni Oświaty, Książki i Prasy” w Wojewódzkim Domu Kultury w Opolu odbyło się spotkanie znanego literata śląskiego, laureata Nagrody Państwowej — Gustawa Morcinka z czytelnikami.

Na zdjęciu: Gustaw Morcinek rozdaje autografy. (Foto — CAF)

Radziecki łamacz lodów uratował 3 statki szwedzkie

Agencja TASS donosi ze Sztokholmu:

— Prasa szwedzka podkreśla z zadowoleniem, że marynarze radzieccy przyszedli z pomocą trzem statkom szwedzkim uwięzionym przez lody na Morzu Białym.

Frachtowce szwedzkie „Hedera”, „Norma” i „Triton” były przez tydzień uwięzione wśród lodów w odległości około 150 mil morskich od Archangielska. Radziecki łamacz lodów dotarł do statków szwedzkich i utorował im drogę do portu w Archangielsku.

Listonosz wiejski agitatorzem czytelnictwa



W czasie „Dni Oświaty” szczególnie ożywioną działalność prowadzą listonosze wiejscy. Dostarczają oni mieszkańcom wsi nie tylko prasę i gazety, ale są również czynnymi agitatorami czytelnictwa, pomagają i doradzają w doborze odpowiedniej lektury.

Na zdjęciu: Tak popularna w miastach loteria książkowa budzi również zainteresowanie we wsi Rynice woj. szczecińskiego. Dzięki listonoszowi J. Ławryńczowi mieszkańcy wsi mogą korzystać z loterii książkowej. (Foto — CAF)

Prezes Rady Ministrów - Bolesław Bierut pierwszym delegatem chemików na III Kongres Związków Zawodowych

W Stalinogrodzie zakończyły się dwudniowe obrady IV Krajowego Zjazdu Delegatów Związku Zawo-

dowego Pracowników Przemysłu Chemicznego. Zjazd dokonał oceny dotychczasowej działalności związku, wytyczył zadania na przyszłość oraz dokonał wyboru nowych władz związku i delegatów na III Kongres Związków Zawodowych.

Odczyt prof. dr. Suchego o VII sesji Zgrom. Ogólnego ONZ

27 bm. w nowooteartej sali klubowej Pałacu Kazimierzowskiego w Warszawie odbył się, zorganizowany staraniem sekcji pracowników nauki Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego, odczyt prof. dr. Juliusza Suchego na temat „Stosunki międzynarodowe w świetle VII sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ”.

Odczyt delegata Polski do ONZ wywołał duże zainteresowanie.

Pierwszym delegatem chemików na Kongres Związków Zawodowych wybrany został wśród ogromnego entuzjazmu Przewodniczący KC PZPR, Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut. W przesłanym piśmie uczestnicy zjazdu proszą go o przyjęcie wyboru.

Zarówno sprawozdanie ustępującego Zarządu Głównego Związku jak i tocząca się w czasie obrad ożywiona dyskusja wykazały, że w ciągu minionych lat Planu 6-letniego przemysł chemiczny rozwijał się niezwykle szybko. W roku 1952 przemysł ten ponad dwukrotnie przekroczył poziom produkcji z roku 1949.

W okresie ostatnich 3 lat oddano do użytku szereg nowych obiektów inwestycyjnych, wiele starych zakładów przebudowano, rozbudowano i unowocześniono. Uruchomiono produkcję zupełnie nowych, nigdy przedtem w Polsce nie wytwarzanych asortymentów, jak nowe rodzaje naważówek oraz fenol, metanol, tworzywa sztuczne, wiele doskonałych leków itd.

Osiągnięcia te przemysł chemiczny zawdzięcza przede wszystkim — jak podkreślano wielokrotnie w czasie obrad — korzystaniu z bogatych doświadczeń i pomocy radzieckiej. Nasz przemysł chemiczny korzysta z opracowanych przez specjalistów Związku Radzieckiego procesów technologicznych, radzieckich licencji, korzysta z dostarczanych z ZSRR maszyn i aparatury. (Ciąg dalszy na str. 2)

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP). W dniu 27 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Czechosłowackiej w Polsce Karel Vojacek złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Stanisławowi Skrzyszewskiemu.

Kopalnia »Gottwald« pierwsza wykonała plan wydobycia za maj br.

STALINOGRÓD (PAP). W godzinach wieczornych 27 bm. górnicy kopalni „Gottwald” pierwsi w przemyśle węglowym, wykonali planowane zadania wydobycze za bieżący miesiąc. Do końca maja dzielna załoga da gospodarce państwowej wiele tysięcy ton produkcji ponadplanowej.

Wielomiesięczne już przodownictwo kopalni „Gottwald” jest wynikiem niesłabnącej ofiarnej walki załogi o maksymalne wykorzystanie rezerwy produkcyjnych. Człowiek w kopalni oddział Piotra Raska, który plan miesięczny wykonał na sześć dni przed terminem, uzyskuje średnio 128,1 proc. normy, przekraczając o kilka procent osiągnięcia kwietniowe.

Pogrzeb Rafała Pragi redaktora naczelnego »Expressu Wieczornego«

Wiceprezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz
odekorował trumnę orderem „Sztandar Pracy” II kl.

Dnia 27 bm. w Warszawie na cmentarzu wojskowym na Powązkach odbył się pogrzeb redaktora naczelnego „Expressu Wieczornego” — Rafała Pragi.

O godz. 15.30 przy dźwiękach marsza żałobnego, rusza kondukt żałobny, który otwierają poczty sztandarowe Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa” oraz liczne delegacje z wieńcami od poszczególnych redakcji stołecznych i związków twórczych.

Uczczenie pamięci Kopernika w Mongolskiej Republice Ludowej

ULAN-BATOR (PAP) Dnia 25 bm. odbyło się w stolicy Mongolskiej Republiki Ludowej, Ulan-Bator, uroczyste zebranie poświęcone 410 rocznicy śmierci Mikołaja Kopernika.

Depesza przesłana przez uczestników zebrania do Polskiego Komitetu Obronców Pokoju stwierdza m. in., że Kopernik oddał wszystkie swe siły walce o zwycięstwo słusznej sprawy, o triumf rozumu nad ciemnotą. Dlatego dziś — głosi depesza — narodził się świat, walczące przeciwko czarnym siłom agresji, składające głęboki hołd zasługom Kopernika dla postępowej ludzkości, dla prawdziwej nauki.

KOMUNIKAT Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR

MOSKWA (PAP) Agencja TASS ogłasza następujący komunikat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR:

W nocy na 26 kwietnia br. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ZSRR otrzymało informacje o pogwałceniu granicy radzieckiej i o ukazananiu się nad terytorium Ukrainy Socjalistycznej Republiki Radzieckiej obcego samolotu nieznanego pochodzenia. Stwierdzono, że ze wspomnianego samolotu zrzuceni zostali spadochroniarze, którzy oświadczali, że nazywają się Wasyl Wasylewicz Wasilczenko i Leonid Mikołajewicz Matkowski.

W wyniku zarządzeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR, dnia 27 kwietnia odszukano i aresztowano dwóch spadochroniarzy, którzy oświadczali, że nazywają się Wasyl Wasylewicz Wasilczenko i Leonid Mikołajewicz Matkowski.

Ujęci spadochroniarze przyznali się, że są dywersantami i że zostali przetrzeźnieni z zagranicy do ZSRR przez wywiad amerykański dla wykonania zadań dywersyjnych, terrorystycznych i szpiegowskich. Dywersanci oświadczali, że w nocy na 26 kwietnia br. zostali zrzuceni na terytorium Ukrainy Socjalistycznej Republiki Radzieckiej na spadochronach z amerykańskiego samolotu czteromotorowego bez znaków rozpoznawczych.

W toku przesłuchania dywersanci Wasilczenko i Matkowski przyznali się, że używają zmyślonych nazwisk nadanych im przez wywiad amerykański i że w rzeczywistości nazywają się: „Wasilczenko” — Aleksander

Widowisko »Kopernik« na scenie krakowskiej

W 410 rocznicę śmierci genialnego astronoma Mikołaja Kopernika, Państwowy Teatr Poezji (dawniej Rapso-dyczny) w Krakowie wystąpił z widowiskiem dramatycznym pt.: „Kopernik”.

Widowisko składa się z recytacji poematu Tadeusza Słowiaka pt.: „Astrolabium z jodowego drzewa” oraz z trzech scen dramatycznych. W pierwszej z nich piera Wojciecha Zukrowskiego pt. „Toruń” występuje Kopernik jako dwunastoletni chłopiec, w otoczeniu swego starszego brata Andrzeja, Łukasza Waczenrode, kanonika włocławskiego i innych współczesnych. Scena Ludwika Hieronima Morstina zacierpięta z powieści „Kłosa panny” ukazuje nam 32-letniego Kopernika u kardynała Illerdy w Rzymie. Końcowa scena według Wincen-tego Rasackiego zatytułowana jest „Ostatnie chwile”. Do widowiska włączone są teksty poety Władysława Broniewskiego.

Całość widowiska reżyserowała Irena Babel, oprawę scenograficzną opracował Tadeusz Kantor, ilustracje muzyczną napisał Lucjan Kaszycki, konsultantem naukowym był dr Tadeusz Przyppowski. W przedstawieniu bierze udział cały zespół Teatru.

Normy powinny być zgodne z rzeczywistymi możliwościami produkcyjnymi

Metalowcy i budowlni dyskutuują nad dotychczasowym systemem plac i norm

W zakładach przemysłu maszynowego i w budownictwie nadal odbywają się narady aktywny, podczas których analizowany jest szczegółowo dotychczasowy system plac i norm.

Ostro krytykowane dotychczasowy system plac i norm m. in. w Zakładach Przemysłu Metalowego im. Stalina w Poznaniu. W wyniku nieuporządkowanych plac i norm w wielu wydziałach tych zakładów, mimo niewykonania planu wydajności, przekroczone wysoko fundusz plac. Wysokie koszty własne spowodowały niewykonanie w ub. roku planu akumulacji, tzn., że zakłady nie wygospodarowały zaplanowanej ilości środków pieniężnych na cele dalszej rozbudowy gospodarki narodowej, na cele socjalne i kulturalne.

Podkreślano na naradzie, że już od dawna przodujący robotnicy zwracali uwagę na konieczność uporządkowania norm.

„Cóż z tego — mówił na naradzie majster Jędrka — że w naszym wydziale np. przy prostowaniu słupków do wagonów wyrobiliśmy do 600 proc. normy, kiedy plany nie zawsze były realizowane. Nieuporządkowane normy hamowały rzeczywisty wzrost wydajności pracy”.

W zakładach im. Szadkowskiego w Krakowie analiza dotychczasowych norm wykazała, że są one w wielu wypadkach jaskrawo niesprawiedliwe. W wyniku źle opracowanych norm, które nie pobudzały do zwiększenia wydajności, w niektórych wydziałach moc produkcyjna urządzeń wykorzystywana była w granicach od 25—75 proc. Łatwość przekroczenia

normy nawet o kilkaset procent w tych wydziałach powodowała, że mniej uświadomieni robotnicy przedwcześnie schodzili ze stanowisk roboczych, zatrzymywali niepotrzebnie maszyny na pewien czas itp.

Podczas narady w Zakładach Mechanicznych im. Świerczewskiego w Elblągu wskazywano m. in. na fakt,

Pogrzeb Rafała Pragi

(Ciąg dalszy ze str. 1)

frontu ideologicznego, gorący patriota, dobry syn Ojczyzny, wierny żołnierz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Cześć Jego pamięci!”

W imieniu Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich pożył Zmarłego przewodniczącym SDP — Henryk Korotyński.

„Rafał Praga — stwierdził mowa m. in. — był współpraccą i przez 7 lat redaktorem, duszą zespołu „Expressu Wieczornego”. Jako redaktor tego tak poczytnego i żywego pisma znany był i serdecznie lubiany nie tylko w swoim zespole, ale również w kręgach literatów, artystów, filmowców, artystów. Znany był i lubiany przez szerokie rzesze czytelników „Expressu”, których umiał wiazać ściśle z piśmie, dla których „Express” pod jego kierownictwem był pomocnikiem i doradcą.

Towarzysz Praga był również współpraccą kilku filmów dokumentalnych — cennych pozycji z zakresu publicystyki filmowej. Był autorem scenariuszy szeregu wystaw. Był wreszcie jednym z inicjatorów i czynnych współpracowników Teatru Satyryków, który wiele mu zawdzięcza.”

Przemawiając w imieniu zespołu redakcyjnego „Expressu Wieczornego” — Włodzimierz Dzieciowski podkreślił, że pamięć tego, który przez siedem lat był duszą redakcji, żyć będzie nadal w pracy całego zespołu.

W imieniu pracowników drukarni pożył zmarłego linotypista — Alfred Łaskowski.

Następuje uroczysty moment, gdy na mocy uchwały Rady Państwa z dnia 26 bm. Wiceprezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz dekoruje trumnę orderem „Sztandar Pracy” II klasy, przyznany pośmiertnie zmarłemu za wybitne zasługi w dziedzinie prasy i dziennikarstwa.

Wśród głębokiego skupienia przy dźwiękach werbli trumna zostaje złożona do grobu. Zbliżają się delegacje z wieńcami. Pierwszy wieńiec składa delegacja organu KC PZPR „Trybuny Ludu”, następnie delegacje: Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, „Expressu Wieczornego”, RSW „Prasa” oraz liczne delegacje redakcji dzienników, czasopism, związków twórczych, korespondentów robotniczych i wielu innych.

W krótkim czasie trumnę ze zwłokami Rafała Pragi pokrywają wieńce i wiązanki kwiatów.

Orkiestra gra „Międzynarodówkę”.

„Superman”, które na każdej stronie widać „zabijać czerwonych” — wychowują młodych Amerykanów na bestialskich „killerów”, spełniających bez wahania najokrutniejsze rozkazy. Czasopismo „Life”, które poświęciło 16 stron bogato ilustrowanych temu gangsterowi pióra, przytoczyło fakt, że pewien sierżant lotnictwa z Korei odbył specjalny lot do Tokio, aby nabyć nowy tom Spillane. I potem spokojnie już rozsiadł się do czytania.

Inni pisarze amerykańscy niegdys postępowi jak Hemingway, Dos Passos, Steinbeck, streroryzowani przez FBI zamilkli lub wręcz przeszli na pozycję zdrady. Inni znów poddali w wątpliwość, jak Eugene O’Neil, niegdys postępowy dramaturg, który doszedł do przekonania, że najwzwyższy już czas, by ród ludzki zniknął z powierzchni ziemi, a wszechświat zagarnęły... mrówki. Powieściopisarz Henry Miller przepowiada w nadchodzącym stuleciu całkowitą zagładę cywilizowanej ludzkości.

Tak więc jedni uprawiają najbrutalniejsze gangsterstwo pióra, służąc celom podżegaczy wojennych, inni milczą lub popadają w skrajny pesymizm.

Leć są jeszcze pisarze innej Ameryki. Ameryki Howarda Fasta i Paula Robesona. Pisarze tacy jak Lloyd Brown, Howard Lawson, Mike Gold, Albert Maltz, Herbert Biberman, Herb Tank — mimo przesławań terroru prowokacji FBI i szpicli Mac Carthygo — pełni optymizmu o lepsze jutro ludu amerykańskiego. Oni ratują honor postępowej literatury amerykańskiej. Ich dzieła realistyczne budzą otuchę i mobilizują do walki o pokój, postęp, wolność, sprawiedliwość społeczną. (Gz)

że nieuporządkowane normy powodują nieuzasadnione rozbieżności w zarobkach poszczególnych robotników. Np. mało wykwalifikowani robotnicy z obsługi pieców zarabiają więcej od wysoko kwalifikowanych formierzy.

Wszędzie aktywności społeczni i gospodarzy podkreślają, że liczne normy stały się przestarzałe w wyniku znacznego postępu technicznego, jaki nastąpił w ciągu ostatnich lat w wielu zakładach.

W przedsiębiorstwach budowlanych szczególnie ostro krytykowany jest na naradach dotychczasowy system zaszerogowania pracowników i tzw. taryfikator robót, tzn. tabela, określająca dla każdej z grup wymagane kwalifikacje zawodowe i stawki pracy. Podawane są przykłady, że w wielu wypadkach robotnicy mało wykwalifikowani zaszerogowani są do wyższych grup niż robotnicy wysokokwalifikowani, że niesprawiedliwy taryfikator powoduje nieuporządkowane różnice w zarobkach poszczególnych robotników.

Np. na budowach Poznańskiego Przemysłu Zjednoczenia Budowlanego w wyniku nieuporządkowanego taryfikatora i nieuporządkowanych norm wykwalifikowani murarze zarabiają mniej niż robotnicy zatrudnieni przy ładowaniu gruzu.

Wszędzie powoływane są specjalne komisje społeczne, które przystępują do analizowania zaszerogowań i norm przy poszczególnych stanowiskach.

Budowa zachodnio-niemieckiego lotnictwa wojskowego

Z Hannoveru donoszą, że w Goettingen odbyła się nadzwyczajna konferencja zwolana przez zachodnio-niemieckie „towarzystwo dla spraw lotnictwa” z udziałem przeszło 300 fabrykantów i konstruktorów samolotów z czasów hitlerowskich. Z Argentyny przybył na konferencję hitlerowski konstruktor samolotów Tank, z Brazylii fabrykant samolotów Focke. W konferencji wzięli również udział przemysłowcy Heinkel i Messerschmitt.

Jak podaje agencja ADN, na konferencji omówiono sprawę odbudowy zachodnio-niemieckiego przemysłu lotniczego, który ma odegrać decydującą rolę w projektowanym kartelu lotniczym zachodniej Europy.

„Grabarz Francji” — Reynaud domaga się zmiany konstytucji

PARYŻ (PAP). Jak już podaliśmy, skrajnie prawicowy polityk burżuazyjny Paul Reynaud przyjął propozycję Prezydenta Republiki Auriola i podjął się próby utworzenia nowego rządu francuskiego.

W środę 27 maja Zgromadzenie Narodowe zostało zwołane, aby wysłuchać jego przemówienia programowego i powziąć uchwałę w sprawie udzielenia mu tzw. inwestytury, tj. upoważnienia do utworzenia gabinetu.

W swym przemówieniu Reynaud oświadczył, że zgodził się na utworzenie gabinetu, jedynie pod warunkiem, że w terminie 10-dniowym parlament dokona zmiany konstytucji, według jego wskazań. Zmiana konstytucji, której domaga się Reynaud idzie w kierunku dalszej faszystyzacji ustroju Francji. Jego żądania w sprawie zmiany konstytucji są następujące:

1) Jeśli w okresie 18 miesięcy od chwili objęcia władzy rząd otrzymuje votum nieufności, to Zgromadzenie Narodowe zostaje automatycznie rozwiązane.

2) Najwcześniej po upływie 20 i najpóźniej po upływie 30 dni po rozwiązaniu Zgromadzenia odbywają się wybory powszechnie.

W krótkim czasie Reynaud podkreśla, że celem tej „reformy” konstytucji jest niedopuszczenie do parlamentu przedstawicieli klasy robotniczej i innych przeciwników polityki amerykańskiej oraz uzależnienie parlamentu od rządu.

Przechodząc do polityki zagranicznej Reynaud podkreślił, że popiera w całej pełni politykę bloku a’lantycznego, — wypowiedział się on nieufownie do utworzenia tzw. „armii europejskiej” za „dobrymi stosunkami” z Trizonią. Reynaud rozwiódł się szeroko nad „solidarnością” krajów zachodnio - europejskich i Stanów Zjednoczonych, zapowiadając w ten sposób, że jego rząd będzie się podporządkowywał Stanom Zjednoczonym. Reynaud powiedział także, że zamierza kontynuować wojnę w Indochinach.

Po przemówieniu Reynaud zarządzono w debatach przerwę, podczas której przewodniczący poszczególnych grup parlamentarnych odbyli narady ze swymi grupami.

Stan pogody

Zachmurzenie zmienne, przejściowo duże i miejscami przelotne opady. Temperatura maksymalna od 12 st. na północy do około 18 st. na południu kraju.

KOMUNIKAT

Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR

(Dokończenie ze str. 1)

Aleksander Mikołajewicz Makow, pseudonim szpiegowski „Pit”.

Łachno i Makow zeznali, że wraz z nimi z tegoż samolotu zrzucano dwóch innych dywersantów — agentów wywiadu amerykańskiego noszących pseudonimy „John” i „Dick”. W wyniku zarządzeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR dywersanci „John” i „Dick” zostali również wykryci i zatrzymani w tym samym dniu. Okazało się, że „John” to Sergiusz Izosimowicz Gorbunow, a „Dick” — Dymitr Mikołajewicz Remiga.

U zatrzymanych spadochroniarzy znaleziono broń palną, truciźnę (cyjankali), cztery krótkofalowe stacje radiowe wyrobu amerykańskiego, przrządy radiowe do wskazywania samolotom danych celów, środki posługiwania się tajnym piśmie, przybory do fabrykowania fałszywych dokumentów radzieckich, wielkie sumy waluty radzieckiej, złote monety zagraniczne, matryce z tekstem ulotek o treści antyradzieckiej.

W punktach lądowania dywersantów znaleziono otwarte spadochrony. W wyniku śledztwa w sprawie aresztowanych dywersantów ustalono, że już w latach wielkiej wojny narodowej Łachno, Makow i Gorbunow byli czynnymi agentami okupantów niemiecko-faszystowskich, wydawali ludzi radzieckich prowadzących akcje patriotyczną przeciwko najedźcom faszystowskim i uczestniczyli w operacjach niemieckich oddziałów karnych przeciwko partyzantom.

Tak więc np. aresztowany Łachno wydał pięciu patriotów radzieckich, którzy zostali rozstrzelani przez gestapowców.

Dywersant Makow, wchodząc w skład batalionu karnego „Morze Czarne” brał niejednokrotnie udział w bestialstwach i gwałtach najedźców niemiecko-faszystowskich wobec patriotów radzieckich.

Po klęsce Niemiec hitlerowskich Łachno, Makow, Gorbunow i Remiga uciekli do Niemiec Zachodnich, gdzie udało się im z łatwością znaleźć nowych mocodawców i protektorów w postaci organów wywiadu amerykańskiego.

Zdrajcy ojczyzny Łachno, Makow, Gorbunow i Remiga, którzy mieli już za sobą doświadczenie w nikczemnej robobcie zdradzieckiej, przyjęci zostali na służbę wywiadu amerykańskiego i skierowani do specjalnej szkoły szpiegowsko - dywersyjnej wywiadu amerykańskiego w mieście Łachno, w pobliżu Monachium w Bawarii.

Zdrajcy Łachno, Makow, Gorbunow i Remiga, pod kierownictwem oficerów wywiadu amerykańskiego, którzy występowali wobec nich pod pseudonimami „Bill”, „Bob”, „Kapitan”, „Wladimir”, przeszli do specjalnego przeszkolenia w metodach organizacji i dokonywania na terytorium Związku Radzieckiego aktów terroru, dywersji i szpiegowstwa, w strzelaniu z broni bojowej oraz w robobcie sabotażowej. Szkolono ich również w posługiwaniu się amerykańskimi stacjami radiowymi specjalnej konstrukcji, przeznaczonymi do celów szpiegowskich.

W toku śledztwa wyjaśniło się w szczególności, że jednym z „wykładowców” amerykańskiej szkoły dywersyjno - terrorystycznej w Łachno, którzy uczyli aresztowanych spadochroniarzy stosowania metod dywersji i terroru, jest kapitan wywiadu amerykańskiego Holladay. Jak zeznali dywersanci Łachno, Makow, Gorbunow i Remiga, amerykańska szkoła szpiegowsko - dywersyjna w Łachno nie jest jedyną „uczelnią” tego rodzaju w Niemczech Zachodnich. Takie „szkoły” istnieją również w Monachium, Frankfurtie nad Menem, Kaufbeuren i Bad Woerrishofen. We wszystkich tych „szkolach” wywiad amerykański przygotowuje w tajemnicy szpiegów, dywersantów i morderców w celu wysłania ich do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

W charakterze kierownika jednej

Wypowiedź Pandit-Nehru

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi z Delhi:

Dnia 26 bm. przemawiając w wiecu w Delhi, Pandit - Nehru wyraził nadzieję, że szybko nastąpi uregulowanie sprawy koreańskiej.

Zakończenie wojny w Korei — powiedział on — rozładuje napięcie międzynarodowe i pozwoli milionom ludzi w całym świecie odechnąć z ulgą. Zakończenie tego konfliktu stworzy również nową atmosferę i pozwoli spokojnie rozpatrzyć liczne problemy międzynarodowe.

Nehru potępił okrucieństwa tzw. wojsk ONZ w Korei, które stały się powodem straszliwych cierpień narodu koreańskiego.

z tych „szkół” w Kaufbeuren (Bawaria) czynny jest pod pseudonimem „Pepper Jim” współpracownik wywiadu amerykańskiego, major Ronald Otto Bollenbach, który w latach 1946—1947 pełnił funkcje zastępcy attache lotniczego i morskiego USA w Moskwie.

Dywersanci Łachno, Makow, Gorbunow i Remiga zeznali, że gdy ukończyli kurs szkolenia w Łachno, współpracownicy wywiadu amerykańskiego zaopatrzyli ich w fałszywe paszporty radzieckie, podobne do książeczek wojskowe, broń, truciźnę, stacje radiowe, kody, karty i inny sprzęt. 23 kwietnia br. wszyscy oni w towarzystwie wspomnianego współpracownika wywiadu amerykańskiego kapitana Holladay’a, przewiezieni zostali amerykańskim samolotem wojskowym z Monachium do Grecji — na lotnisko atenińskie.

Na lotnisku ateńskim dywersantów przyjął major amerykańskiej służby wywiadowczej Harold Irving - Fidler, który w 1951 roku trzykrotnie przyjeżdżał do Związku Radzieckiego pod maską kuriera dyplomatycznego Departamentu Stanu USA.

25 kwietnia wieczorem dywersanci zostali zaopatrzeni w spadochrony i Fidler ułokował ich na pokładzie wspomnianego czterosilnikowego samolotu amerykańskiego bez znaków rozpoznawczych, który przewiózł ich do miejsca zrzutu na terytorium Związku Radzieckiego.

Aresztowani dywersanci zeznali, że wywiad amerykański polecił im przedostać się do Kijowa i Odessy i w pierwszej kolejności, za pomocą wszelkich środków, aż do mordowania ludzi radzieckich, zdobyć oryginalne dokumenty radzieckie, użyć ich zamiast fałszywków fabrykowanych przez wywiad amerykański i posługiwać się nimi we wspomnianych miastach oraz nawigować za pomocą doręczonych im stacji radiowych łączności szzyfrową z ośrodkiem radiowym wywiadu amerykańskiego w Niemczech Zachodnich dla otrzymania dalszych instrukcji wywiadu amerykańskiego w sprawie praktycznego przeprowadzenia aktów terroru i dywersji na terytorium Związku Radzieckiego.

Po zakończeniu śledztwa przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ZSRR, sprawa wymienionych wyżej dywersantów przekazana została kolegium wojskowemu Sądu Najwyższego ZSRR.

W tych dniach kolegium wojskowe Sądu Najwyższego ZSRR, po rozpatrzeniu sprawy A. W. Łachny, A. M. Makowa, S. I. Gorbunowa i D. M. Remigi, biorąc pod uwagę ogrom popelnionych przez nich zbrodni przeciwko Państwu Radzieckiemu, skazało ich, na mocy dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z dnia 12 stycznia 1950 roku „o stosowaniu kary śmierci wobec zdrajców ojczyzny, szpiegów, sabotażystów - dywersantów”, na najwyższy wymiar kary — rozstrzelanie.

Wyrok został wykonany.

Sport

BOXERZY ZSRR OPUSZCILI WARSZAWĘ

W środę, 27 bm. odjechała z Warszawy do Moskwy ekipa boxersów ZSRR, uczestników X Mistrzostw Europy.

Na Dworcu Głównym boxersów radzieckich zegnali przedstawiciele władz sportowych z Przewodniczącym GKKF — Rezekiem na czele oraz delegację zrzeszeń sportowych i studentów AWF.

Zegnając sportowców radzieckich przewodniczący GKKF Rezek podkreślił wielkie korzyści, jakie czerpie sport polski z kontaktów ze sportowcami radzieckimi i z bogatych doświadczeń radzieckiej kultury fizycznej.

W imieniu gości przemawiał kierownik ekipy Kriwcow, który podziękował w serdecznych słowach za przyjaźnielskie przyjęcie, jakiego doznali boxerszy radzieccy na gościnnej ziemi polskiej. Odjeżdżających sportowców ZSRR zebrał długotrwały okrzyk na cześć przyjaźni polsko - radzieckiej.

FINALISCI MISTRZOSTW EUROPY W KOSZYKÓWCE

MOSKWA. Na mistrzostwach Europy w koszykówce męskiej wyloniono już finalistów turnieju. W wyniku spotkań eliminacyjnych w grupach, do finału zakwalifikowały się drużyny: CSR, Włoch, Egiptu, Francji, ZSRR, Węgry, Izraela i Jugosławii. Zespoły te będą walczyły każdy z każdym o miejsce od 1—8. Po zostały drużyny rozegrają spotkania o dalszą kolejność w turnieju.

W trzecim dniu mistrzostw wyniki były następujące:

GRUPA I: CSR — Włochy 59:43, Rumunia — Szwajcaria 74:36.

GRUPA II: Egipt — Niemcy 74:41, Francja — Szwecja 65:35.

GRUPA III: ZSRR — Węgry 64:54, Belgia — Dania 58:25.

GRUPA IV: Jugosławia — Izrael 57:55 (po dogrywkach), Finlandia — Liban 66:57.

W ostatnim dniu eliminacji 27 bm. rozegrano trzy spotkania. W grupie II Egipt pokonał Francję 74:58, a w grupie IV odbyły się dwa mecze, które decydowały o ostatecznej kolejności w tej grupie. Bułgaria pokonała Jugoslawię 57:35, a Izrael wygrał w. o. z Libanem. Izrael, Jugosławia i Bułgaria miały po 3 zwycięstwa a o zakwalifikowaniu się pierwszych dwóch zespołów do finału zdecydował lepszy stosunek małych punktów.

Wrażenia z pobytu delegacji kobiet polskich w Związku Radzieckim

Wielkie zdobycze kobiet radzieckich

Trzytygodniowy pobyt w Związku Radzieckim pozwolił nam na dokładne zapoznanie się nie tylko z pracą kobiet w fabrykach, instytucjach, ośrodkach kultury, lecz umożliwił naszej delegacji poznanie istotnych zdobyczy kobiet radzieckich na odcinku ochrony zdrowia i urządzeń socjalnych. Ogromna troska Rządu o zdrowie pracującego człowieka widoczna jest wszędzie od najmłodsze- go wieku.

Medycyna radziecka nie ogranicza się tylko do leczenia pacjenta, lecz poprzez prace badawczo - naukowe w powiązaniu i wykorzystaniu do- robku naukowców, dąży systematycz- nie do zapobiegania różnym cho- robom i całkowitej ich likwidacji.

Akcję profilaktyczną, zmierzającą do podniesienia stanu kultury sani- tarnej wśród całej ludności ZSRR prowadzi Instytut Naukowo - Ba- dawczy Higieny i Oświaty Sanitar- nej w Moskwie, wraz ze swymi filia- mi, rozrzuconymi na terenie całego Związku Radzieckiego, w ścisłym powiązaniu z pracami wszystkich ministerstw i organizacji społecz- nych.

W tej ogromnej pracy uczestniczą wszyscy z lekarzami jako głównym motorem poprzez szeroko rozwinie- te formy propagandy: film, prasa, radio, kino, odczyty w parkach kul- tury, klubach sportowych na zakła- dach pracy i ośrodkach zdrowia.

Instytut zajmuje się pracą oświa- ty sanitarną od strony metodycznej, a na podstawie doświadczeń nauko- wych rozpracowuje formy i metody oddziaływania na najszerze masy pracujące, biorąc pod uwagę środo- wiska pracy, jak fabryki, kolchozy, szkoły, żłobki.

Miliony przygotowanych przez In- stytut książek, prelekcji, pism oraz wspaniałe opracowane ilustracji, rysunków i wystaw wysyłane są do poszczególnych republik, które ze swej strony tłumaczą książki i pisma na język narodowy i rozprowadzają je wśród ludności. Uwagę naszą zwracają barwne obrazy i wystawki dla dzieci najmłodszych, nie umieją- cych jeszcze czytać, do których nato- miast bardzo żywo przemawia treść obrazu. Na specjalną uwagę zasłu- guje wydział filmowy. Ogromna ilość filmów z zakresu higieny sanitarnej, ich barwność, żywa akcja, przedsta- wione skutki lekceważenia podsta- wowych zasad higieny mocno dzia- łają na zmysłowość widza. Rola i za- dania Instytutu zmieniały się w za- leżności od ogólnej sytuacji politycz- no-gospodarczej Związku Radzieckiego. Po Rewolucji Październikowej zada- niem Instytutu była walka z choro- bami epidemicznymi, alkoholem, o- becnie prowadzi się akcję oświaty higieny macierzyńskiej, podniesienia stanu świadomości wśród ludności ZSRR oraz poważne prace badaw- czo-doświadczalne, zmierzające do przedłużenia życia człowieka i wal- ki z rakiem. Odnośnie walcząc z cho- robami nowotworowymi należy podkre- ślić, że celem ich zwalczania rozwinęła jest akcja profilaktyczna poprzez o- bowiązkowe i przymusowe badanie wszystkich kobiet po ukończeniu 30 roku życia bez względu na ich stan zdrowia.

Kobiety radzieckie otoczone są sys- tematycznie opieką lekarską w za- kładach pracy w rejonowych ośro- dkach zdrowia, instytucjach specjali- stycznych. Na zakładach pracy prze- strzega się bardzo mocno udzielania ustawowego urlopu macierzyńskiego przed i po porodzie, oraz przesuwa- nia na lżejsze odcinki pracy z jedno- cześnie skróceniem czasu pracy do sześciu godzin aż do chwili ukończe- nia karmienia.

W Instytucie Pediatricznym w Leningradzie miałyśmy możliwość po- znać nadzwyczajną wprost opiekę nad matką i dzieckiem, zwiędając m. in. wydział chirurgii dziecięcej oraz wydz. wychowania zdrowego dziecka, który prowadzi prof. Tura.

Prace naukowo-doświadczalne In- stytutu, idące w kierunku opracowa- nia form opieki i wychowania dziec- ka, zdumiewają nas prostotą środ- ków i wspaniałymi wynikami.

Czyste, jasne sale, czytelnie dla matek oraz przesłanieżone urzędowe jadła, pokoje zajęć dzieci i przy- rzędy gimnastyczne dla nie umieją- cych jeszcze chodzić maleństw wy- wabiają nasz słupek zachwyt.

Dla podniesienia zdrowotności wśród kobiet służba zdrowia współ- pracuje z komitetami domowymi przez systematyczne wygłaszanie re- feratów i prelekcji na określone tem-aty, a ponadto prowadzi stałe kon- sultacje z kobietami w ich prywat- nych mieszkaniach przy pomocy lek- tury, wskazanej przez lekarza.

Poza normalnym wypochnikiem 2- tygodniowym, ustawowo przysłu- gującym każdej kobiecie, korzystają one z dodatkowych 2 tygodni urlopu,

Eugenia Furmaniakowa poseł na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

który opłacają ze swych funduszy związku zawodowe.

W wypadku, gdy kobiety nie mogą wyjechać do sanatorium lub miejsc wypoczynkowych, w okresie urlopu korzystają ze specjalnej opieki lekarskiej oraz z całkowitego codzien- nego wyżywienia w stołówkach przy- zakładowych jak również sal wy- poczynkowych, przeznaczonych wy- łącznie na ten cel.

System urządzeń wszystkich za- kładów pracy, możliwość spożywa- nia obiadów i innych posiłków w za- kładzie, a ponadto niespotykany u nas sposób sprzedaży półfabrykatów, jak mięso odpowiednio przyrządzone, obrane ziemniaki, jarzyny itp. w bu- fetach fabrycznych, w poważnym stopniu ułatwiają życie kobiet rad- zieckich, stwarzają im ogromne możliwości dokształcania się, zdoby- wania zawodu i awansu społecznego, a także czynnej pracy w organiza- cjach społecznych.

Mówiąc o opiece lekarskiej w ZSRR pragnę wspomnieć o jednym z 27 przedszkoli w dzielnicy Pie- czerskiej w Kijowie. W przedszkolu tym pracuje stały lekarz, dwie pie- legniarki zatrudnione cały dzień, a ponadto systematycznie dochodzą lekarki specjaliści chorób dziecięcych oraz czynny jest codziennie gabinet dentystyczny. Pod kierunkiem lek- arza sporządza się receptury odżywia- nia dzieci z uwzględnieniem specy- alnych dodatkowych odżywek w postaci tranu i odpowiednio przygo- towanych drożdży.

Tran otrzymują dzieci w miesia- cach zimowych od października do marca, natomiast drożdże w okresie letnim, tj. od kwietnia do paździer- nika. Codzienna kąpiel, natrysk, nacieranie ciała zimną wodą, 5-go- dzinny pobyt na powietrzu bez względu na pogodę, są wyrazem realizacji jednego z zasadniczych za- dań przedszkoli, tj. troski o zdrowie młodego obywatela.

Przedszkola w Związku Radzieckim czynne są cały dzień, od godz. 7 rano do 20 wiecz., a niezależnie od tego matki pracujące mogą umieścić swe dzieci w przedszkolach czyn- nych przez całą dobę. Odpłatność rodziców za pobyt dziecka w przed- szkolu wynosi od 20-100 rubli przy najwyższych poborach. W warunkach trudnych, jeżeli np. pracuje tylko matka mająca na swym utrzy- maniu kilkoro dzieci, należą sumę wplacającą związki zawodowe.

Wzorowa czystość w przedszkolu połączona z komfortem, troskliwą opieką lekarską i sił pedagogicznych, oraz rodzicielska atmosfera wpływa- ją na to, że dzieci czują się tam bardzo dobrze, są śmiałe i wesole.

„Żołnierz Zwycięstwa” od strony technicznej

Mówiąc o nowym polskim filmie „Żołnierz Zwycięstwa”, trzeba poświęcić chwilę uwagi artystycz- nym i technicznym uwalorom reali- zacji.

Jasne jest, że nad tak wielkim fil- mem pracowal obrzymi kolektyw twórczy, poczynając od głównego operatora filmu St. Wohla, poprzez dekoratorów z A. Radzinowiczem na czele, pirotechników, charakterysto-atorów, mistrzów zdjęć kombinowa- nych itd. Dużą pomocą w wielu dziedzinach służyli tutaj znawcy i technicy radzieckie.

Ogólnie biorąc, fotografia filmu wypadła zadawalająca, a w niektó- rzych scenach jest wręcz świetna. Interesująca wypadła zdjęcia „hisz- pańskie”, dokonane w nadzwyczaj trudnych warunkach pod Innowie- dzem z motywem romańskiego wa- rownego kościoła na wzgórzu. Mimo lipcowej pory i zdjęć, dokonywanych w południe, odczuwa się jednak pew- en brak słońca (nadmiar chmur na niebie), ale mimo to zdjęcia wy- kazuja wysoki poziom. Do najlep- szych zaliczyć można śmiało liczne sceny bitew, w tym bitwy pancerne. Strona kameralna filmu wypadła już nie tak świetnie, natomiast wię- cej zastrzeżeń budzą niektóre ma- kiety. Aparat „patrzy” na nie zbyt długo, zamiast ukazać tylko na chwilę, w filmie zastosowano bar- dzo wiele zdjęć w półmroku - do- brzych na jasnym ekranie, ale trud- nych do odcyfrowania tam, gdzie warunki projekcji są słabe.

Z wielką starannością wybrała Wanda Jakubowska obsadę do „fik- cyjnej” części filmu jak i do części historycznej. We wszystkich - na- wet epizodycznych rolach widzimy kwiat aktorstwa polskiego, dzięki

Nasze wejście do sal powitały rado- snym okrzykiem i zaproszeniem do zabaw, którymi były zajęte, oraz obdarzyły nas swymi największymi skarbami, tj. własnoręcznymi rysun- kami, pracami z gliny i plasteliny.

Jak podchodzą ludzie radzieccy do wspólnej własności, świadczą takie drobne fakty, jak np. troskliwa opie- ka nad bielizną przedszkola, które otrzymuje nowe zmiany co 2 lata. Pokazano nam stare, 8-12-letnie przecieradła, obrusy, ręczniki i inne części bielizny dziecięcej, które robi- ły wrażenie prawie nowych. Nasza kierowniczka wycieczki, chcąc nas zapoznać z całą gospodarką, zwróciła się do kierowniczk przeds- zkola z prośbą o pokazanie nam og- ródka dziecięcego. Pytanie, „czy macie jakiś ogródek”, obrazło prawie dyrektorkę, która zareagowała odpowiadając: „Co znaczy jakiś? Mamy śliczny ogród”. Mimo zimna zatrzymała nas do chwili obejrzenia całkowitego urządzenia ogrodu wraz z jego urządzeniami do gier i zabaw.

Ludzie radzieccy cieszą się nie tylko z wielkich budowli komunizmu, ale i z drobnych osiągnięć, widzą w nich swoją własną pracę i całego na- rodu, widzą w nich realny wkład na odcinku budownictwa komun- istycznego.

Książka drogowskazem w walce o postęp techniczny

Dochodziła dwunasta w nocy. Zielo- ny kłosz lampy rzucił łagodne światło na okrągły stół pokryty pa- pierami i rysunkami. Władysław Wi- śniewski, nadmistrz hall maszyn i kotłowni Inowrocławskich Zakładów Sodo- wych pracował. Po dchu wymie- niał zdania i wyrazy, spoglądał na szkic.

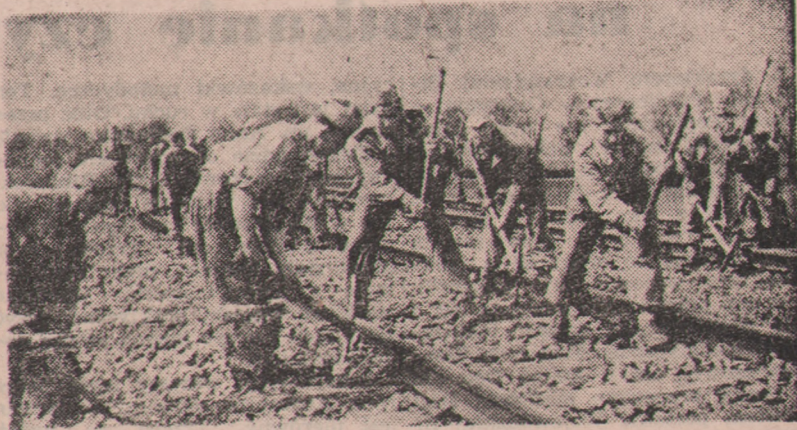
Jeszcze przed kilkoma miesiącami niedobre działo się w halli maszyn i kotłowni. Często zdarzały się awa- rie, remonty były przeprowadzane niedbale, brak było troski o utrzy- manie ciśnienia pary i gazów na po- ziomie, niezbędnym dla realizacji planów dobowych.

Wiśniewski głowił się nad tym jak zlikwidować te niedomagania. Wre- szcie przedstawił całą sprawę sekre- tarzowi oddziałowej organizacji par- tyjnej Czesławowi Sulskiemu.

— Niedomagania halli maszyn wy- nikają głównie stąd — oświadczył — że część załogi nie posiada dosta- tecznej przygotowania zawodowe- go.

— Tak jest w istocie — stwier- dził Sulski — należy jak najszybciej rozpocząć szkolenie. Robotnicy ob-

Budowa magistrali piaskowej



Junacy SP budują torę magistrali piaskowej.

(Foto — CAF)

Do oszczędnej gospodarki złóżem węglowym w naszych kopalniach przyczynia się zastosowanie podsad- ki tj. zapelnianie, podziemnych wy- robisk skalą — jak to ma miejsce przy podsadce suchej — lub przez osadzenie w wyrobisku specjalnego materiału podsadzkowego przy po- mocy prądu wody pod ciśnieniem — jak to ma miejsce przy podsadce płynnej, posiadającej szczególnie sze- rokokie zastosowanie.

Materiałem do podsadki płynnej jest piasek o odpowiednim składzie ziarnowym.

Jednym z terenów, posiadających odpowiedni piasek, jest Pustynia

Błędcowska, znajdująca się w pobli- żu nieckii węglowej. Z pustyni Błę- dowskiej piasek będzie transporto- wany do kopalni specjalnie budowa- ną linią kolejową zwaną Magistralą Piaskową.

Budowę magistrali rozpoczęto w 1947 r. Trasa magistrali będzie wy- nosiła 150 km długości i będzie cał- kowicie zelektryfikowana. Piasek z wagonów będzie wyladowywany samoczynnie na mostach wyladow- czych, założonych na zbiornikach piasku przy poszczególnych kopa- niach. Przy budowie magistrali po- magają wydatnie ochotnicze bryga- dy S. P.

ślugujący skomplikowaną aparaturę halli maszyn i kotłowni winni zdobyć niezbędne wiadomości teoretyczne.

Wiśniewski potakiwał głową. Sekre- tarz miał słusność, to jasne. Trzeba ludzi szkolić. Szkołić inten- sywnie i to od zaraz.

— Ale kto miałby to robić?... Nad- mistrz popatrzył pytająco na sekre- tarz.

— A któryby jak nie wy...

— Czy podolał? — odparł skrom- nie Wiśniewski.

Skulski po koleżeńsku poklepał go po ramieniu.

— Na pewno — odparł.

— Tak się zaczęło...

Wiśniewski rozpoczął szkolenie. Do każdego wykładu przygotowywał się niezwykle starannie. Frekwencja i zainteresowanie wzrastały. Na wy- klady zaczęli przychodzić również pracownicy innych działów.

— Sądziłem, że posiadam dostate- cze przygotowanie do pełnienia funkcji, którą mi zlecono — mówił jeden z długoletnich pracowników brygady remontowej. Przekonałem się, że Wiśniewski nauczył nas wie- le. Poznałem teorię, umiemy łączyć ją z codzienną praktyką, a przez to lepiej obsługujemy nasze agregaty.

Istotnie, wyniki szkolenia nie dały na siebie długo czekać. Praca w halli maszyn poprawiała się ciągle. Wiśniewski był wszędzie, dwoił się i troił, aby wykazać, jak bardzo wskazania teoretyczne pomocne są w pracy przy aparatach.

— Czytał czasopisma fachowe, studiował szkice procesów techno- logicznych, stosować zdobyta wiedzę w praktyce — oto droga do postępu technicznego, do pełnej realizacji planu — mawiał często do słuchaczy Wiśniewski, zachęcając ich równo- cześnie do składania wniosków racjonalizatorskich.

Słowa Wiśniewskiego odbiły się żywym echem w całym zakładzie. Wnioski racjonalizatorskie zaczęły napływać żywym strumieniem. W ciągu ostatnich kilku mie- sięcy zostało złożonych ponad 500 wniosków racjonalizatorskich z tej liczby 74 usprawienia już zastoso- wano w produkcji co przyniosło za- kładowo około 169 tys. zł w stosun- ku rocznym.

W składaniu wniosków racjona- lizatorskich przodują oczywiście wy- chowankowie Wiśniewskiego, pra- cownicy halli maszyn i kotłowni. Złożyli oni 84 wnioski racjonaliza- torskie. Najaktywniejszymi racjona- lizatorami halli maszyn są Niewia- dowski, Niarowski i Ratajczak.

Wiśniewski dał przykład jak nale- ży korzystać z dzieł fachowych i na tej podstawie przyspieszać postęp techniczny. Kiedy turbosprężarki (puls zakładu) zaczęły poprostu „na- walać” Wiśniewski niedługo wieczór przesiadził przy zielonej lampce. Coś tam szkicował, kombinował, kreślił, rysował. Wreszcie pewnego dnia przyszedł wcześniej niż zwykle do fabryki. Wszedł na halę. Dłuższą chwilę obserwował pracę truposprę-

żarek. Kiedy zeszli się już wszyscy robotnicy popatrzył na nich blysz- czącymi oczyma. Na twarzy jego igrał uśmiech zadowolenia. Robotni- cy zbliżyli się do nadmistrza. Pa- trzyli również jak pracują turbo- sprężarki.

— No i co chłopaki — rzekł Wi- śniewski.

— Nie dobrze, gaz się ułatnia, przewody są nieuszczelnione — powie- diał młody mechanik.

— Otóż to — rzekł spokojnie Wi- śniewski — Od dzisiaj przestanie się ułatniać; turbosprężarki sprawnie będą pracować... i pompy też.

Jeszcze tego samego dnia ekipa ro- botników pod kierownictwem Wi- śniewskiego dokonała uszczelnień przewodów gazowych i przystąpiła do regulacji pracy pomp na otwa- rach wodnych. „Wąskie gardło” w halli maszyn i kotłowni zostało osta- tecznie zlikwidowane. Pomyślny racjonalizatorski Wiśniewskiego wpły- nął wydatnie na usprawnienie pro- cesu technicznego.

Godnym podkreślenia jest fakt, że w pracy nad realizacją postępu tech- nicznego w I. Z. S. pomagają robot- nikom majstrowie. Ostatnio pracow- nik działu elektrycznego Stefan Mi- chalak przy opracowywaniu pomy- słu racjonalizatorskiego miał za du- że trudności. Nie był w stanie sam tych trudności pokonać. Zwrócił się o pomoc do majstra Jana Łuczaka. Łuczak chętnie służył mu swoją wie- dzą i doświadczeniem. W wyniku tej współpracy robotnika i majstra powstał bardzo ciekawy pomysł, któ- rego zastosowanie przyniesie zakła- dowi dziesiątki tysięcy złotych osz- czedności i przyspieszy proces pro- dukcji. Pomyślnie polega na tym, że zamiast szczołki do czyszczenia ma- szyn stosować się będzie sprężone powietrze. Tym sposobem szybciej i dokładniej będą oczyszczane moto- ry i inny sprzęt techniczny.

Trzeba stwierdzić, że nie tylko zwiększyła się fala napływu pomy- słów racjonalizatorskich, ale również że lepiej pracują obecnie komisje rozpatrujące te wnioski. Tak więc w Inowrocławskich Zakładach Sodo- wych widać intensywną pracę w dzie- dzinie racjonalizacji, w dziedzinie wprowadzania postępu technicznego na wszystkich oddziałach.

— Rewolucja techniczna rodzi no- we zastępy patriotów wśród naszej kadry technicznej — inżynierskiej, wśród robotników. Ważną jest rzeczą, aby pieczołowicie pielęgnować każdą nową inicjatywę, każdą nową formę i metodę pracy. Stwarzać do- godną glebę dla rozwoju metody Ko- lesowa, Kowalowa, Zandarowej. Uważać za swój patriotyczny obo- wiązek ulepszenie metod pracy, po- pieranie każdej rodzącej się myśli.

— Tak mówił na jednym z zebrań załogi halli maszyn nadmistrz Wi- dya- sław Wiśniewski.

Swoim zapałem, swoimi osiągnię- ciami pracy — zapalił dziesiątki ko- legów, którzy dziś z poczuciem du- my i głębokiej radości walczą o po- stęp techniczny swego zakładu pracy.

Jan Jasielski

Leon Bukowiecki

Z książką i gorącym sercem na spotkanie czytelnika

Z dyrektorem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie — Teresą Peplowską, nie łączą Anny Peplowskiej żadne pokrewieństwo prócz pokrewieństwa idei, której obydwie służą, prócz nazwiska i prócz ofiarności, z jaką spełniają swe obowiązki. Trudno by było zresztą wystopniować tę ofiarność u pracowników wspomnianej placówki. Jest ona przecież nie mniejsza ani o jotę u kierownika działu instrukcyjno-metodycznego Franciszki Sienkiewiczowej, ani u Janiny Dec, ani u reszty pracowników biblioteki (jest bowiem personel Wojewódzkiej Bi-

lioteki Publicznej w Olsztynie — Teresą Peplowską, nie łączą Anny Peplowskiej żadne pokrewieństwo prócz pokrewieństwa idei, której obydwie służą, prócz nazwiska i prócz ofiarności, z jaką spełniają swe obowiązki. Trudno by było zresztą wystopniować tę ofiarność u pracowników wspomnianej placówki. Jest ona przecież nie mniejsza ani o jotę u kierownika działu instrukcyjno-metodycznego Franciszki Sienkiewiczowej, ani u Janiny Dec, ani u reszty pracowników biblioteki (jest bowiem personel Wojewódzkiej Bi-

lioteki Publicznej w Olsztynie — Teresą Peplowską, nie łączą Anny Peplowskiej żadne pokrewieństwo prócz pokrewieństwa idei, której obydwie służą, prócz nazwiska i prócz ofiarności, z jaką spełniają swe obowiązki. Trudno by było zresztą wystopniować tę ofiarność u pracowników wspomnianej placówki. Jest ona przecież nie mniejsza ani o jotę u kierownika działu instrukcyjno-metodycznego Franciszki Sienkiewiczowej, ani u Janiny Dec, ani u reszty pracowników biblioteki (jest bowiem personel Wojewódzkiej Bi-



W czytelni Woj. Biblioteki Publicznej w Olsztynie. (Fot. IKP — Woźniowski)

lioteki Publicznej w Olsztynie w 90 proc. kobiety).

Atmosfera pomieszczeń bibliotecznych, które znalazły schronienie w przytulnym Starym Ratuszu, jest łącznie biblioteczna. W ciszy czytelni umeblowanej b. estetycznie nie trudno skupić myśli, zapomnieć o całym otoczeniu i zostać sam na sam z książką. Ta sama cisza panuje tu wszędzie. Aż dziw. Bo biblioteka wojewódzka, to przecież nie taka zwykła biblioteka, w której słychać tylko wysuwanie szufladek katalogu, szmer przerywanej kartoteki. Biblioteka wojewódzka — to przede wszystkim aparat kontroli dla terenowej sieci bibliotecznej, jej punkt instrukcyjny, w ogóle — jej sztab. Posiada ona trzy działy: instrukcyjno-metodyczny, gromadzenia (zajmując się pracą z księgozbiorem), administracyjny. Najruchliwszy — z natury rzeczy — jest dział instrukcyjno-metodyczny. Jego pracownicy prawie stale są w objęździe. Sprawdzają działalność 19 powiatowych i 19 miejskich, 161 gminnych bibliotek, a także wiele z 1050 punktów bibliotecznych. Łustrują, rozbudowują sieć biblioteczną, przeprowadzają odprawy, przygotowują materiały instruk-

kształcić, podciągać jego świadomość ideologiczną, podnosić jego kwalifikacje zawodowe. Prawie do każdego człowieka trzeba znaleźć indywidualne podejście, dlatego najłatwiej (choć ta właśnie forma pracy wymaga często dużego poświęcenia) pracuje się w terenie. Aparatowi terenowemu ułatwiają pracę oczywiście również inne pomoce, dostarczane z biblioteki wojewódzkiej. Są to opracowywane tam materiały oświatowe, referaty, notki bibliograficzne itp. W Gabinetach Metodycznym powstają grafiki, planse, wykresy — pomoce biblioteczne i obrazowe informacje o pracy bibliotecznej, jej zadaniach i osiągnięciach.

W Dziale Gromadzenia — jak już wspomnieliśmy — pracuje się z księgozbiorem. Własny księgozbiór biblioteki wojewódzkiej nie jest duży. 13 tys. książek starczy aż nadto, aby pokryć zapotrzebowanie tych, którzy

odwiedzają biblioteczną czytelnię. Nie jest bowiem zadaniem biblioteki wojewódzkiej wypożyczanie książek. Praca z książką w Dziale Gromadzenia polega na uzupełnianiu zbiorów, przekazywaniu nowo nabytych książek w teren po uprzednim ich skłasyfikowaniu i skatalogowaniu, na opiece nad księgozbioremami wędrującymi od placówki do placówki, te bowiem po pewnym czasie wymieniają swe księgozbiory na inne zestawy książkowe.

Praca Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie jest na pewno bardziej odpowiedzialna od pracy innych bibliotek wojewódzkich. Oprócz bowiem zagadnień występujących wszędzie tam, gdzie człowiek spotyka się z książką, ma ona styczność ze specyfiką zagadnień regionalnych. Dlatego wydaje się, że działalność tej placówki powinna być dwukierunkowa, a jednym z jej kierunków powinna być praca nad pogłębieniem wśród mieszkańców województwa olsztyńskiego znajomości i umiłowania ziemi mazurskiej i warmińskiej, nad pogłębieniem dumy narodowej u autochtonów, którzy odzyskali Ojczyznę, nad pogłębieniem patriotyzmu i przywiązania do nowej ziemi u osiedleńców. Ma tutaj, w obliczu tego ważnego zadania, człowiek potężnego sojusznika. Jest nim — książka. Z książką i gorącym sercem wejść między ludzi, pokazywać im wielkość naszych czasów — oto bojowe zadanie, które może i winno być opracowane również w sztabie biblioteki wojewódzkiej. I książka bowiem i serce potrafi powiązać najlepsze tradycje przeszłości z obrazem dnia dzisiejszego, potrafi wykazać związek jakie w patriotycznej postawie zachodzą między walką o język i zwyczaje ojców a walką o sprawiedliwość społeczną, w wyzwolonej Ojczyźnie walką o jej potęgę i dobrobyt wszystkich jej obywateli.

Na Dni Oświaty, Książki i Prasy przygotowała Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie wystawę kopernikowską. Składają się na nią książki, planse, fotografie, albumy, plakaty. Temat: „Kopernik — mieszkaniec Warmii”. Opracowanie tego tematu pozwala się domyślać, że wojewódzka placówka biblioteczna w Olsztynie zdaje sobie sprawę również ze specyfiki zadań regionalnych. To mogło tylko uciechy i... spowodować nasze życzenia: najpiękniejszych sukcesów! (dz)

Zmierzch „żyletkowych kłopotów”

Rewelacyjne wynalazki polskiego inżyniera

Długo pracował w swych prymitywnych warunkach „laboratoryjnych” w Międzyzdrojach inż. Stanisław Bylicki nad rozwiązaniem „problemu żyletek”, który wciąż jeszcze sprawia tyle kłopotu męskiej połowie naszego społeczeństwa.

Prace laboratoryjne i konstrukcyjne sędziwego, bo 70-letniego inżyniera szły w dwóch kierunkach. Jednym z nich było skonstruowanie prototypu maszynki własnego pomysłu i odpowiedniego dla niej nożyka, drugim możliwie pełne wykorzystanie istniejącego (z pewnością wielomilionowego) zapasu zużytych żyletek wszelkich typów.

Doświadczenia inż. Bylickiego skończyły się pełnym sukcesem a w najbliższym czasie zastosowanie praktyczne obu rewelacyjnych wynalazków przyniesie niewątpliwie Państwu ogromne oszczędności, a gójącym się kres kłopotów.

Inż. Stanisław Bylicki skonstruował więc przede wszystkim nowy polski typ maszynki do golenia. Swoiste rozstawienie ukośnych ząbków-grabek powoduje napinanie się skóry, uniemożliwiając przy tym nawet najdrobniejsze jej skaleczenie. Aparat ten posiada ponadto zdolność przystosowywania się do każdej



Tani nowy aparat do ostrzenia żyletek ma wielkość zaledwie pudełka zapalek.

grubości ostrza. Nożyk pomysłu inż. Bylickiego — „oszczędnościowy” jest węższy o 6 mm i krótszy o 14 mm, daje więc wielką oszczędność w produkcji żyletek fabrykowanych — jak wiadomo — z wysokowartościowej i specjalnie hartowanej stali. Drugą dodatnią cechą nowego nożyka jest możliwość stosowania go przy maszynkach wszelkich istniejących i będących w użyciu aparatów do golienia.

Trzeci wynalazek konstruktora to całkowicie nowy typ maszynki do ostrzenia zużytych ostrzy. Wynalazek ten spowoduje porzucenie wszelkich dotychczas stosowanych prymitywnych sposobów ostrzenia nożyków (szklane kuleczki, szklanka, skórzane paseczki itp.).

Aparatki pomysłu inż. Bylickiego, wielkości zaledwie pudełka zapalek, posiada krzemowy kamień, umieszczony na ruchomych „szynach”. Proces naostrzenia tępego ostrza polega na umieszczeniu w aparacie nożyka i kilkunasokrotnym poruszeniu wskazującym palcem gałeczki przesuwającej krzemień. Aparatki zrobione jest z bakelitu, co decyduje o jego tanioci i spradowa koszt jego produkcji do kilkunastu zaledwie złotych.

W warunkach jakie stworzyła wynalazcom i racjonalizatorom Polska Ludowa, autorzy nowych pomysłów nie muszą się już kłopotać o wykorzystanie swych wynalazków i usprawnień, toteż Ministerstwo Drobного Przemysłu i Rzemiosła nie tylko zainteresowało się wynikami prac doświadczalnych inż. Bylickiego ale, stwierdziwszy ich wysoką wartość, zakupiło model maszynki do ostrzenia nożyków i powierzyło wykonanie pierwszej wielkiej partii tych aparatków jednemu z podległych sobie zakładów produkcji Przemysłu Terenowego w Warszawie.

Marek Raff

Czytanie rozwija rozum młodzi, odmladza charakter starca, uszlachetnia w chwilach pomyślności, daje pomoc i pocieszenie w przeciwnościach.

CYCERO

Bogate wyniki konkursu na najlepsze budowle w ZSRR

W miastach Związku Radzieckiego wznoszone są rok rocznie nowe wygodne domy mieszkalne, jasne, obszerne szkoły, wspaniałe teatry, kina, kluby itp.

Zarząd Wydziału Architektury co rok ogłasza konkurs na najlepsze budowle wznoszone w kraju. Na jeden z ostatnich dostarczyły 83 miasta 266 projektów.

Z wielopiętrowych gmachów wyróżniono projekt domu mieszkalnego o 162 mieszkaniach w Kujbyszewie. Odznaczył się on precyzyjną kompozycją i starannym przemyśleniem wszelkich urządzeń domowych.

Spośród autorów małopiętrowych domów mieszkalnych pierwszą premię otrzymali architekci w Komsomolsku za 16 mieszkaniów i 2 mieszkaniów domy.

Premiowani zostali również budowniczymi stadionu „Dynamo” w Rosławie n/Donem za projekt dworca w Stawropolu i kinoteatru „Zwycięstwo” w Leningradzie. (ZD)

Odwiedzamy Studium Doskonalenia Kadr Oświatowych w Bydgoszczy

Tu ludzie rosną

Tu ludzie rosną. Mowa będzie oczywiście o wzroście ideologicznym, o wzroście świadomości społecznej i politycznej, bez której trudno sobie wyobrazić pracowników oświatowych, pedagogów, wychowawców nowego człowieka.

Za biurkiem siedzi człowiek o szczupłej twarzy i siwych włosach. To zastępca dyrektora i stały asystent Studium Doskonalenia Kadr Oświatowych w Bydgoszczy — Leon Kowalski. Nie usiłuje zaskoczyć nas rewelacjami. Mówi głosem cichym i spokojnym — rzeczowo. Później już kiedy będziemy obchodzili pokoje Studium — z tą rzeczowością skórzarzy nam się atmosfera całego zakładu: jest poważna i rzeczowa właśnie; nie doznamy w niej niespodzianych ośnień; nie tu nie robi się na efekt. Intuicyjnie wyczuć można klimat dużego poczucia obowiązku. Kursanci zdają sobie głęboko sprawę z tego, że przyjechali nie dla rozrywki, a po naukę, przyjechali doskonaleć narzędzia pracy pedagogicznej — żarliwie serce, bystry umysł, naukowy światopogląd.

Wróćmy jednak jeszcze na chwilę do gabinetu dyrektorskiego. Posłuchajmy wyjaśnień o zadaniach i roli Studium.

Studium Doskonalenia Kadr Oświatowych w Bydgoszczy jest jedną z kilku tego rodzaju placówek Ministerstwa Oświaty na szczeblu centralnym. Odbываła się w nim kursy 2—4 tygodniowe dla pracowników oświatowych (administracja szkolna, nauczycielstwo, pracownicy przedszkoli) z całej Polski. Kursy w Studium mają za zadanie podnoszenie poziomu ideologicznego i zawodowego pracowników oświatowych. Często cechuje je zabarwienie specjalistyczne. I tak odbył się tu np. kurs dla pracowników oświaty dla dorosłych, kurs wykładowców nauki o Konstytucji, obecnie zaś odbywa się kurs dla wychowawczyń przedszkoli, do kształcących blisko 70 przedszkolaków. Roczna przelotność Studium wynosi ok. 1000 kursantów, doboranych w terenowych akcjach rekrutacyjnych. Szkolenie ogólne przeprowadzają

stali asystenci Studium, szkolenie zaś specjalistyczne — specjaliści. Poza tym bardzo poważną rolę wychowawczo-szkoleniową spełnia tu kolektyw. Pamiętajmy o tym, że mamy do czynienia z elementem w zasadzie dobrze przygotowanym ideologicznie i zahartowanym w pracy społecznej. Wolno nam więc od niego więcej wymagać.

Praca kolektywu jest znowu bardziej poważna niż błyskotliwa. Pracuje on w zespołach samokształceniowych i zespołach zainteresowań, organizuje wieczory dyskusyjne na aktualne tematy. Duże zainteresowanie okazuje szczególnie zagadnieniom socjalistycznej przebudowy wsi, zagadnieniom realizmu socjalistycznego w sztuce, zagadnieniom politycznej nauki. Kursanci wymieniają doświadczenia z własnych odcinków pracy, a kolektyw potrafi wypracować własny typ prasówki problemowej, przygotowywanej zespołowo i referowanej zespołowo.

Znajdując silne oparcie w kolektywie, każdy bez wyjątku kursant wykazuje swą aktywną w życiu społecznym postawę, każdy bierze na siebie społeczny obowiązek. Zasadą znów całego kolektywu jest podjęcie pięknego zobowiązania o przejęciu opieki nad znajdującą się w tym gmachu szkołą dla dzieci niewidomych. Kolektyw na jednym z kursów potrafił również zorganizować kurs języka rosyjskiego, na którym kursanci kontynuowali rozpoczętą w miejscach swej pracy naukę, kolektyw potrafił zorganizować solidną pracę kulturalno-oświatową, powołać sekcję sportową itp.

Przechodząc wzdłuż korytarza zaglądamy do estetycznie urządzonej świetlicy. Mała kursowa społeczność dysponuje własną biblioteką, internatem, stołówką dzieli z zakładem dla niewidomych. Bojącą się studium jest więc pewien brak miejsca, pewna ciasnota.

Po korytarzu, korzystając z przerwy, przechadzają się kursantki. Wchodzimy do sali wykładowej, przyglądamy się „błyskawicy”. Podchodzi do nas przewodnicząca sekcji

dekoracyjno - redakcyjnej Zuzanna Gadon z przedszkola TPD nr 11 w Bydgoszczy i objaśnia nam sens satyrycznego wierszyka. Nie zdążyliśmy dokończyć interesującej rozmowy o pracy sekcji, bo oto rozpoczynają się zajęcia seminaryjne. Zostajemy na nich przez chwilę. Prowadzi seminarium asystentka Studium - Hildegarda Bruska, wykładowczyni z Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli w Grudziądzu. Odpowiadając na postawione pytanie Helena Górńska, wychowawczyni przedszkola we Wrocławiu, mówi o roli przedszkola w Polsce Ludowej. Widać z miny asystentki, że jest zadowolona z odpowiedzi. Widać w istocie, że Górńska ma dobrze opanowany materiał. Za chwilę odpowiedź uzupełnia młodziutka Stanisława Aleksandrowicz z Łodzi, przewodnicząca kursowego koła ZMP, a po niej Wanda Strykowska z woj. warszawskiego mówi o ważności właściwego rozkładu dnia w przedszkolu. Każda odpowiedź jest protokołowana, dla ułatwienia późniejszej oceny pracy kursantów.

Zajęcia kursowe trwają od godz. 7—13, po przerwie, od godz. 16—18 trwają zajęcia zespołowe, od 18—21 zajęcia kulturalno - oświatowe, potem zajęcia indywidualne i nauka własna. Cały dzień, każdy dzień kursu, mija — przypomnijmy wyniesione ze Studium najsilniejsze wrażenie — w nastroju powagi i rzeczowości. Na kurs przybývają ludzie, aby rósć, aby wrócić do codziennej pracy z lepszym uzbrojeniem ideologicznym i fachowym. Tę silną wolę zdobyć jeszcze wyższych kwalifikacji do kontynuowania trudnej i odpowiedzialnej, lecz jakże wdzięcznej pracy pedagogicznej — podkreślają takie fakty, jak np. narada produkcyjna kursantów, na której jako problem podstawowy stanęła sprawa samokształcenia, mającego pomóc w maksymalnym opanowaniu programu kursu, aby zeń wynieść maksymalne korzyści dla siebie, a przez to i dla tych, których kształtują ofiarną pracą pedagogiczną. Tu naprawdę ludzie rosną. (t)

MAJ 28 CZWARTEK

DZIS: Augustyna JUTRO: Magdaleny

To i owo z Bydgoszczy

Klomb chwastów

Wiosna trwa już bardzo długo, ale nie znać tej pory roku w parku Jana Kochanowskiego. Nie zasadzono tam dotychczas ani jednego kwiatka na klombie przy wejściu do parku...

Obowiązujące zasady

Ubiegłej niedzieli skwery, lassek gdański, teren nad kanałem i dalsze okolice w Smukale i Rynku zostały wypełnione spacerowiczami. Ludzie opalali się, czytali, pili piwo i zjadali kanapki...

W związku z tym przypominamy, że zasady propagowane w mieście czystości obowiązują nadal.

To i owo na radiowo

W dniu dzisiejszym odtworzone zostaną z taśm dźwiękowych fragmenty koncertu rozrywkowego zorganizowanego przez Rozgłośnie Bydgoską PR na Stadionie Zimowym...

Przypominamy wykonawców: orkiestra taneczna Polskiego Radia pod dyr. J. Cajmera, chór Czejanda, żeński sekstet wokalny pod kier. E. Lubiatowskiego...

Wieczór recenzyjny poświęcony książce pt. Piątka z ul. Barskiej

Klub Związkowy przy Zarz. Okr. Zw. Zaw. Prac. Kultury w związku z Dniami Oświaty Książki i Prasy organizuje 28 bm. o godz. 19.30 w sali Klubu ul. Janka Kraskiego...

Wieczory teatralne Herszele z Ostropola

DOŚĆ długo już nie odwiedzał nas zespół Państw. Teatru Żydowskiego z Łodzi, którego występy zawsze oglądamy z dużym zainteresowaniem...

TA postać i osnute wokół niej anegdoty posłużyły Jakubowi Zonszajnowi do napisania komedii ludowej, która posiada wiele humoru sytuacyjnego i wdzięku scenicznego.

Problem wodociągów i kanalizacji tematem drugiego dnia obrad MRN

Jednym z ważkich problemów do rozwiązania na terenie Bydgoszczy są wodociągi i kanalizacja. Nad tymi sprawami obradowała MRN w drugim dniu swej ostatniej sesji.

Wodociągi i kanalizację założono w Bydgoszczy w 1900 r. Miasto wówczas zajmowało obszar 13,4 km kw. w 1920 r. zostały do miasta włączone gminy podmiejskie i obecnie miasto obejmuje obszar 66 km kw. Pierwotne urządzenia wodociągów i kanalizacji przewidywały zaopatrzenie w wodę i kanalizację 40.000 osób.

Miejskie Przedś. Gospodarki Komunalnej podjęło kroki nadzwyczajne dla zaradzenia takiemu stanowi rzeczy m. in. przez ustalenie kontyngentu zużycia wody dla celów przemysłowych. MPPG przystąpiło we wrześniu ub. r. do budowy kilku studzien artezyjskich z prawej strony rzeki Brdy.

Dziś na koncercie PELLEAS I MELISANDA

Przepełniony dramatem lirycznym M. Maeterlincka stanowi libretto opery Debusszego pt. „Pelleas i Melisanda”. Opera ta — dla wielkich trudności, które stawia przed wykonawcami — nie była dotąd nigdy w Polsce wystawiana.

KOMUNIKATY

Chór męski „Halka” przy Okr. Zw. Cechów — dziś, w czwartek o godz. 19 zebranie plenarne w lokalu świetlicy. Obecność wszystkich członków ze względu na ustalenie spraw związanych z wyjazdem konieczna.

ODDZWIĘKI naszym artykułom

ZĘBY A SPRAWA LOKALI Prezydium MRN w odpowiedzi na notatkę pt.: „O leczeniu zębów” (IKP nr 722) podaje, że uznaje w całej pełni obecny system leczenia zębów za niewłaściwy. Istotnie należałoby leczyć wszystkie zęby równocześnie.

Wobec tego Prezydium MRN 17 kwietnia br. postanowiło, podejmując wszelkie starania o powiększenie ilości wydobywanej wody, w dalszym ciągu ograniczać korzystanie z wody wodociągowej do polewania ogródków i plant co do ilości i co do czasu (nie więcej jak w ub. r. i w czasie tylko od godz. 20 do 6 rano).

Nie wszyscy włączyli się do akcji Dni Oświaty Książki i Prasy

Przeprowadzone lotne kontrole w zakładach pracy przez członków Prez. Miejskiego Kom. Dni OKiP wykazały, że mimo szeroko przeprowadzonej propagandy Dni przez prasę i radio, nie wszystkie zakłady pracy i instytucje włączyły się do akcji.

Kalendarzyk imprez Dni Oświaty, Książki i Prasy

28 maja koncert Państwowej Filharmonii Pomorskiej w Pom. Domu Sztuki. 29 maja godz. 18. odczyt pt. „Dorobek plastyki w Polsce Ludowej” wygłosi ob. Nyka w Pomorskim Domu Sztuki w sali CBWA na 8 Okręgowej Wystawie Plastyki.

Zebrań Komitetu Frontu Narodowego

Terenowy Kom. Frontu Narodowego Obwód nr 120 zaprasza wszystkich mieszkańców Obwodu na masowe zebranie 29 bm. o godz. 17.30 w sali szkół Technikum Mech.-Elektr. przy ul. Grodzkiej 18, II ptr.

Sport

LEKKOATLECI NA START Sekcja Lekkoatletyczna MKKF w Bydgoszczy przeprowadzi 28 i 29 bm. zawody korespondencyjne w konkurencjach: juniorskich i seniorskich.

RZECZY ZNALEZIONE

1 paczka zawierająca suknie wełn oraz pościelówkę. Odebrać w dziale ogłoszeń IKP Czerwonej Armii 2 (pod Arkadami).

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ Czwartek: Niespokojna starość (19.30) Piątek: Koncert symfoniczny (19.30) KINA Pomorzanin: Żołnierz zwycięstwa II s. (15.30, 18 i 20.30).

Czy lubisz tańczyć?

W sobotnie popołudnie, szczególnie, kiedy przez radio gra orkiestra J. Cajmera lub J. Haralda, chętnie byś sobie potańczył. No, ale nie tylko potańczył. Przypatrywałbyś się jakimś występem artystycznym, które, oczywiście, musiałyby być ciekawe. Zjadłbyś przytym dobre ciastko, lub kolację.

Wszystkich tych przyjemności będziesz mógł użyć na „WIOSNENNYM BALU PRASY” w sali malinowej „Orbisu” w najbliższą sobotę — 30 maja o godzinie 20.

Zaproszenia możesz nabyć w redakcjach: Ilustrowanego Kuriera Polskiego, Gazety Pomorskiej, Bydgoskiej Rozgłośnie Polskiego Radia i Polskiej Agencji Prasowej.

Wielki Pokaz Mody

W dniach 30 i 31 bm. o godz. 19.30 Państwowe Przedsiębiorstwo Krafiarstwo-Kuśnierskie urzędują w sali ORZZ przy ul. Toruńskiej 30 (dojazd linią tramwajową nr 2), Pokaz Mody. Na Pokazie zobaczymy 50 modeli odzieży miarowej damskiej, dziecięcej, męskiej i futrzarskiej wykonanej w zakładzie własnym w Bydgoszczy.

Oprawę artystyczną Pokazu organizuje „Artos”. Zapowiedzi poprowadzi znany humorysta poznański St. Strugarek, dalej wystąpi: Zespół instrumentalny Eugeniusza Raabego, znany z licznych występów przed mikrofonem Polskiego Radia, sekstet żeński pod kier. Ed. Lubiatowskiego, Tadeusz Polański fortepian i wiązania muzyczne, Jan Lubicz — śpiew oraz Ryszard Dudzik — akordeon.

Przedsprzedaż biletów codziennie w „Orbisie” w godz. od 11—18. W dniu 30 bm. PSS organizuje w świetlicy PZBM przy ul. Leśnej 19 przedstawienie komedii A. Fredry „Ożenić się nie mogę”, w wykonaniu zespołu Pom. Teatru Młodego Widza.

„Ożenić się nie mogę” w świetlicy PZBM

W dniu 30 bm. PSS organizuje w świetlicy PZBM przy ul. Leśnej 19 przedstawienie komedii A. Fredry „Ożenić się nie mogę”, w wykonaniu zespołu Pom. Teatru Młodego Widza.

W jakich godzinach zwiędza wystawę w Bibliotece Miejskiej

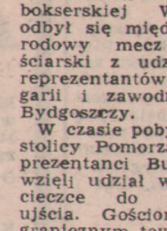
Biblioteka Miejska na liczne zapytania wyjaśnia, że szkoły i zakłady naukowe mogą kierować wycieczki młodzieży starszej na wystawę (wejście od ul. Długiej) od godz. 8—13. Młodzież młodsza w tym samym czasie przy Pl. Findera 1. Zakłady pracy wycieczki zbiorowe mogą kierować od godz. 15 (wejście od ul. Długiej 41) i gdyby jakiś zakład pracy (ze względu na zmianę) chciał zwiędzić wystawę przed godz. 15 winien z Biblioteką Miejską porozumieć się telefonicznie (22-35).



ANGIELOV (trener)



STOMKOV



MALEZANOV

Staraniem sekcji bokserskiej WKKF odbył się międzynarodowy mecz pięściarski z udziałem reprezentantów Bułgarii i zawodników Bydgoszczy. W czasie pobytu w stolicy Pomorza, reprezentanci Bułgarii wzięli udział w wycieczce do Brdy...

ODDZWIĘKI naszym artykułom

ZĘBY A SPRAWA LOKALI Prezydium MRN w odpowiedzi na notatkę pt.: „O leczeniu zębów” (IKP nr 722) podaje, że uznaje w całej pełni obecny system leczenia zębów za niewłaściwy. Istotnie należałoby leczyć wszystkie zęby równocześnie.

U źródeł sukcesów boksu polskiego

Pięściarstwo polskie od wielu lat stanowi w naszym kraju czołową dyscyplinę sportową. Potrafiło ono już nie raz wychować produkujących bokserów Europy i świata. Jednak nigdy jeszcze pięściarstwo polskie a wraz z nim cały nasz sport ludowy nie odniosł tak wielkiego sukcesu, jak w czasie X Mistrzostw Europy w boksie. Pięć pierwszych miejsc zdobyliśmy w warszawskim turnieju mistrzowskim. Ponadto bokserzy nasi wywalczyli dwa tytuły wicemistrzów, a w dwóch wagach zajęliśmy miejsca 3 — 4.

Aż 7 bokserów polskich doszło do finałów, w których w sumie walczyło 20 pięściarzy, 3 naszych reprezentantów walczyło w półfinale, a cała drużyna dobrała do ćwierćfinałów.

To jest sukces jakiego nie zanotowały krajki w żadnym z poprzednio organizowanych mistrzostw Europy. Żadne państwo nie zdobyło tyle zaszczytnych

tytułów, ile zdobyli Polacy. Sukces naszych bokserów odbił się szerokim echem w całym świecie. Już od pierwszych eliminacyjnych walk, wszystkim uczestnikom turnieju rzucił się w oczy fakt, że pięściarze polscy przystąpili do mistrzostw dobrze przygotowani.

Ale do startu w Warszawie przygotowywali się też pięściarze pozostających 18 krajów. Jednak groźnymi przeciwnikami naszych pięściarzy byli tylko bokserzy radzieccy. Bezsprzecznie najlepszymi uczestnikami mistrzostw byli Polacy, którzy odnieśli 26 zwycięstw, zdobywając w przekonującym stosunku punktowym zwycięstwo drużynowe, przed pięściarzami Związku Radzieckiego, którzy tak samo, jak Polska, uzyskali wielką różnicę punktową nad pozostałymi państwami.

Gdzie tkwią źródła tych wspaniałych zwycięstw polskich pięściarzy?

Chwila gdy władzę w naszym kraju przejął lud — wychowanie fizyczne i sport obojętne zostały przez Partię i Rząd szczególnie troskliwie opieką. Stwarzały całej młodzieży jak najlepsze warunki uprawiania ulubionej dyscypliny sportu. Nasza kadra wycyżniona poziomem wyższym niż w zawodach międzynarodowych warunkach treningowych.

Wprost doskonałe warunki przygotowani stworzono naszym pięściarzom, syczącym się do startu w X Mistrzostwach Europy. Czołowi trenerzy polscy, Szydło, Cendrowski i Bianga, pod kierownictwem jednego z najlepszych trenerów nie tylko Europy, ale całego świata — Feliksa Szlama, kierowali tymi przygotowawcami, „docierali” naszą reprezentacyjną dziesiątkę.

Ale obok tych, którzy przygotowywali naszych pięściarzy bezpośrednio przed startem w mistrzostwach, należy też wymienić trenerów — wychowawców dzisiejszych mistrzów. Są nimi niewątpliwie trenerzy: Szczygielski z Kielce — wychowawca Drożosza, Karnath z Gdańska — opiekun Stefaniuka i Węgrzyniak oraz Zalewski z Lublina — wychowawca Kukiera oraz wielu innych trenerów. Oni to właśnie doprowadzili obecnych mistrzów i wicemistrzów Europy do wysokiego poziomu umiejętności, uczynili z niewątpliwych talentów pięściarskich — bokserów wysokiej klasy.

Nie możemy również zapominać, o działaczach sportu, którzy w kolach sportowych Gwardii i Kolejarka Gdańsk, CWKS i OWKS Lublin, Stal Kielce i Ogawa Bielsko pracowali nad tym, aby ich czołowi zawodnicy i liczna grupa innych młodych zawodników znajdowali na salach treningowych, w świetlicach, w klubach i w domach właścicielów wszelkich warunków i atmosferę dla rozwoju swego talentu.

To są bezpośrednie źródła tych wielkich sukcesów naszego pięściarstwa w skali światowej. Sukcesy te jednak nie mogą i nie powinny spowodować przystawienia „zawrotu głowy od sukcesów”. Mamy jeszcze sporo braków, popełniamy liczne błędy nie tylko w sporcie w ogóle, ale nawet w naszym zwiędłym pięściarstwie.

Osiągnięliśmy zwycięstwo na europejskim ringu, lecz walka o umasowienie boksu wewnątrz kraju nie została jeszcze wygrana. Brak nam nadal trenerów i instruktorów, brak nam dobrze opracowanych, naukowych podstaw systematyki treningu bokserkiego, tak potrzebnych dla rozwoju pięściarstwa w szer.

Utrwalić sukcesy z X Mistrzostw Europy, utrzymać prym w europejskim pięściarstwie, jeszcze głębiej wykorzystywać wzory radzieckiej szkoły sportu, oprzeć rozwój pięściarstwa o fabryczne i wiejskie kółka sportowe — oto nasze codzienne zadania, do których zobowiązują nas sukcesy z warszawskiego ringu. (u)

O mistrzostwo Europy w koszykówce walczy 17 drużyn

W niedzielę rozpoczęły się w Moskwie VIII Mistrzostwa Europy w koszykówce męskiej. W turnieju bierze udział 17 drużyn, które rozpoczął spotkanie eliminacyjne w czterech grupach. Drużyny, które zajmą dwa pierwsze miejsca w swoich grupach rozegrają spotkania finałowe o miejsca 1 — 8. Pozostałe zespoły w drugiej grupie finałowej będą walczyły o dalsze miejsca 9 — 17. Tytułu mistrza Europy broni reprezentacja ZSRR.

W mistrzostwach bierze udział wspólna reprezentacja Niemiec, złożona z najlepszych zawodników NRD i Niemiec zachodnich. Losowanie dało następujące zestawienie grup:

- I — CSR, Włochy, Rumunia, Szwajcaria;
- II — Francja, Niemcy, Egipt, Szwajcaria;
- III — ZSRR, Belgia, Węgry, Dania;
- IV — Bułgaria, Finlandia, Jugosławia, Izrael, Liban.

W spotkaniach eliminacyjnych Bułgaria pokonała Finlandię 61:45 (30:23), a Jugosławia — Liban 95:51 (49:30).

Pozostałe spotkania w dniu 24 bm. daly następujące wyniki: Włochy — Rumunia 61:43, Bułgaria — Liban 94:51, ZSRR — Belgia 59:31, Izrael — Finlandia 60:36, CSR — Szwajcaria 94:33, Węgry — Dania 95:30, Niemcy — Szwecja 65:37.

Lewandowski: 192,5 cm wzwyż

W czasie zawodów lekkoatletycznych rozegranych w Wałbrzychu między Górnikiem i AZS (Wrocław) startujący poza konkursem w skoku wzwyż Lewandowski (Budowl. Wrocław) uzyskał — 1,66, (w ub. czwartek Lewandowski uzyskał w Wrocławiu 192,5).

Soczikas — Węgrzyniak



Ostatnią walkę X Mistrzostw Europy w boksie stoczyli w wadze ciężkiej Polak Węgrzyniak (biała koszulka) z Soczikasem (ZSRR). Pięściarz radziecki demonstrował wysoką klasę i wykazał swą bezapelacyjną wyższość nad pozostałymi reprezentantami tej kategorii. Fot. CAF

14) ze SZTAMEM na RINGACH POLSKI I ŚWIATA

Z Czechosłowakami Polacy nie spotkali się, ponieważ ci z niewiadomych powodów wcześniej wyjechali z Budapesztu. Mówiono wówczas, że nie chcą się spotkać z Polakami. Ale takie twierdzenie wydaje się dziwne, gdyż w czasie turnieju trwały pomyślne pertraktacje zmierzające do złagodzenia konfliktu. Pertraktacje te były na najlepszej drodze. Zamiast meczu z Czechosłowakami drużyna Łodzi rozegrała trzeci mecz z reprezentacją Budapesztu, osiągając doskonały wynik 8:8.

Po turnieju budapeszteńskim stanęło przed nami nowe zadanie: w czerwcu 1930 r. mają się odbyć w Budapeszcie mistrzostwa Europy — Polska musi w nich wziąć udział i wystawić pełną ósemkę. Moim zdaniem, mieliśmy już wówczas szanse na zajęcie dobrego miejsca w klasyfikacji drużynowej. Nie można było natomiast marzyć o zdobyciu tytułu w turnieju indywidualnym. Drużyna trzeba przyszykować metodycznie i starannie, nie tak, jak to uczyniono przed czwórmeczem.

W czasie czwórmeczu największy sukces odnieśli pięściarze łódzcy. Było to niewątpliwie wynikiem pracy trenera włoskiego Garzeny — zaangażowanego przez Polski Związek Bokserski. Włoch poświęcił się przede wszystkim bokserom łódzkim, z niewątpliwą krzywdą dla zawodników innych okręgów.

A dlaczego tak się działo? Odpowiem na to niebawem, przed tym jednak chciałbym przedstawić Edwarda Garzenę. Był porządny i solidny chłop. Miał z sobą bogatą karierę bokserką. W 1920 r. zdobył

Mistrz Europy Henryk Kukier



...A zaczęło się w Warszawie w liceum im. Żeromskiego. Była wiosna 1946 r., gdy po meczu, rozegranym w sali gimnastycznej jednej z lubelskich szkół, poszedłem do Henryka Kukiera trener Kowalczyk i zaproponował mi stały trening w ówczesnej „Lubliniance”.

Zgodziłem się chętnie. Miał wówczas 16 lat, talent i... wielką karierę sportową przed sobą.

Wyniki nie spadają z nieba, trzeba na nie solidnie popracować. Kukierowi nie brakło silnej woli i samozaparcia. Chciał zdobyć chociaż tylko raz tytuł mistrza Polski. Marzył o tym. Wprawdzie matka — jak to najczęściej bywa — ani myślała, aby syn jej został bokserem, ale w końcu, gdy Heniek wracał do domu prawie zawsze jako zwycięzca nie robiła mu już żadnych przeszkód. Jeszcze jedno ciężkie przecięcie czekało Kukiera, aby został on bokserem: rozstanie z ulubioną piłką nożną. Ale i to nastąpiło. A rezultaty...

Dopiąłem celu w 1948 r. — wspomina jubilat Henryk Kukier — zdobywając tytuł mistrza Polski juniorów. I wówczas dopiero zacząłem bardzo poważnie myśleć o boksie.

W kategorii seniorów silna jest konkurencja wśród „much”. Lecz Kukier z pomocą trenerów wnet i tu zdobywa ostrogę reprezentanta. W 1952 r. walczy na olimpiadzie w Helsinkach. Już w pierwszej kolejce walk wpada na późniejszego wicemistrza olimpiady Basera (Niemcy zach.) z którym przegrywa.

Cieszę się bardzo — uśmiecha się Kukier — że zrewanżowałem się Baselowi w naszej Warszawie. — Jak wszystkim wiadomo Kukier pokonał bowiem w ćwierćfinale Niemca Basera.

— A w sumie ile walk stoczyliście w karierze pięściarskiej? — pytam mistrza Europy.

— Finał, w którym pokonałem Majdocha, był moją 120 walką, z których przegrałem 14, i zremisowałem, pozostałe rozstrzygłem na swoją korzyść. Polskę reprezentowałem 8 razy.

Do tego pięknego bilansu, jakim pozzyczyc się może Kukier doszedł w tych dniach tytuł mistrza Europy, tytuł ciężki, ale zasłużenie i przekonująco wywalczony.

Henryk Kukier zdaje sobie w pełni sprawę z tego, że tytuł ten nakłada na niego nowe obowiązki. Jesteśmy przekonani, że z obowiązków tych Kukier potrafi się wywiązać.

Mistrz Europy Bruce Wells



Sala jadalna hotelu „Polonia” rozbrzmiewa wielogłosnym gwarem. Autorzy finałowych spotkań z apetytem jedzą — zasiadają przy stoliku, na którym stoi flaga angielska dostrzegam nowokreowanego mistrza Europy — szcuplego, wysokiego blondyna Bruce Wellsa.

19 lat liczy ten zawsze pogodny londyńczyk. Odbyna on obecnie służbę wojskową w lotnictwie klubu „Air Forces”. Mimo tak młodego wieku stoczył już 108 walk, z których przegrał tylko jedną, a połowę pozostałych wygrał przez knock out. Na koncie swych zwycięstw posiada nie byle jakich pięściarzy.

— Między innymi — opowiada Wells — w 1951 r. podczas meczu Wielka Brytania — USA pokonałem mistrza Ameryki Murzynę R. Sandy, a w roku ubiegłym zwyciężyłem także mistrza USA — Richardsa.

Pierwszy tytuł mistrzowski zdobył Wells w 1949 r., jako junior w wadze lekkiej. Ten sam sukces powtórzył w 1950 roku. W 1952 r. jest mistrzem lotnictwa brytyjskiego w wadze lekkosredniej, a w roku bieżącym zdobył w tej wadze mistrzostwo seniorów Wielkiej Brytanii.

Jestem zachwyconym przyjemnym przyjęciem i gościnnością — opowiada Wells. — Warszawa, o której dużo slyszalem, mimo tak potężnych zniszczeń jest znowu piękna, pełna rozmachu, godna tej wielkiej imprezy, jaką były X Mistrzostwa Europy w boksie.

Walczyłem już w wielu turniejach — kontynuuje Wells — ale żaden z nich nie dorównywał poziomem walk turniejowi, który skończył się przed chwilą. To był na prawdę mistrzowski turniej.

Zablocki przegrał w szabli

W Stalinogrodzie odbyły się zawody klasyfikacyjne szermierzy, w których startowali prawie wszyscy czołowi zawodnicy. We fiorecie kobiet pierwsze miejsce zdobyła Nawrocka (Gwardia Warszawska), 2) Szreder Skwarska (Gwardia Warszawa), 3) Szreder Skwarska (Gwardia Warszawa). We fiorecie mężczyzn pierwsze miejsce zajął Rydz (Stal Stalinogrod), 2) Przędzicki (Budowl. Kraków), 3) Zub (Stal Stalinogrod).

Pierwsze miejsce w szabli, po dogrywce z Zablockim uzyskał Suski (Budowl. Kraków), 2) Zablocki (Budowl. Kraków), 3) Matodobry (AZS Rokkitnica).

KOMUNIKATY

UWAGA! Z dniem 1 czerwca br. Radioweszy na terenie całego województwa wznawiają na dogodnych warunkach ratalnych instalacje głośników abonenckich, zaslananych z linii radioweszy Dłokładnych informacja udzielają miejscowe Rady Wszechstronne, Zarząd Okręgowy Radiofonizacji Kraju w Bydgoszczy. (2568k)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

1 KIEROWNIKA gospodarstwa rolnego, 4 PRACOWNIKÓW rolnych (fizycznych) przyjmie Żegluga na Wiśle — Oddział Zaopatrzenia Robotniczego w Bydgoszczy, ul. Grodzka 17. (2581k)

SPRZEDAŻ

PLATFORME (fabryczna) 6 ton, cement 1 ton, luty żelazne, konia 4 letniego, wózek sportowy sprzedam, Bocianowa, 18/7. (2540)

SAMOCZÓD osobowy „Opel” P/4 sprzedam, Bydgoszcz, Grunwaldzka 95. (2592)

MASZYNY do szycia „Singera” — bardzo dobrym stanie sprzedam. Adres IKP Bydgoszcz. (2591)

1/2 MORGI ziemi z barakiem mieszkalnym, 12 km od Bydgoszczy sprzedam. Adres IKP Bydgoszcz. (2596)

MEBLE nowe, swialnie, biblioteki, serwantki, kuchnie, stolki do radia sprzedam. Bydgoszcz, ul. Wrocławska 1-2 (Wilczki). (2587)

ROWER damski sprzedam Bydgoszcz, Sniadeckich 63 m. 7. (2586)

ROWER męski sprzedam. Bydgoszcz, Gen. Stalina 30/5. (2585)

SHI-KĘ nowa sprzedam. Bydgoszcz, Al. 1 Maja 131 m. 9 godz. od 15—20. (2578)

OSIEM uli pszczolami sprzedam. Polichtera, Gra bówno, pocz. Miasteczko Kraińskie, pow. Wyrzysk. (2575)

DZIAŁKĘ budowlaną, frontową, 600 m natychmiast sprzedam, Linde — Toruń, Sw. Duch 19 II p. (2585k)

MOTOCYKL „Zündapp” 500 cm³ po generalnym remoncie sprzedam, Bydgoszcz, J. Krasińskiego 11-1. (2577)

SUMIARKE i arytmometr z automatycznym dzieleciem sprzedam, Bydgoszcz Al. 1 Maja 46 (sklep maszyn). (2576)

POKOJE

KAWALER poszukuje pokoju w mieście, wzdleśnie umeblowanego w śródmieściu. Adres IKP Bydgoszcz. (2588)

MIESZKANIA

POSZUKUJE pokoju z kuchnią w śródmieściu z zwrotem kosztów remontu Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (2582)

ZAMIANY

POKÓJ samodzielny, gaz, zamienie na pokój używalności kuchni. Oferty IKP Bydgoszcz „2538”. (2538)

3 POKOJE kuchnia zamienie na pokój kuchnia i 2 pokoje kuchnia. Oferty IKP Bydgoszcz „2584”. (2584)

POKÓJ kuchnia i 2 pokoje kuchnia, zamienie na 3 pokoje — śródmieściu. Oferty IKP Bydgoszcz „2580”. (2580)

ZGUBY

ZGUBIONO portfel wszelkimi dokumentami, zaświadczenie wojskowe, kartę rowerową. Sikorski Edmund — Bydgoszcz, Nowodworska 45-7. (2549)

ZGUBIONO przesuńskie służbowe PZBM nazwisko Marach Stefan, Czerwonog Krzywka 51. (2539)

ZGUBIONO książeczki wojskowe, wydana przez WKR Szczecinek, legitymacje Zw. Energet. Patalas Jan, Wierzchowo, pow. Człuchów. (2536)

ZGUBIONO przesuńskie stała, wydana przez ZZB Bydgoszcz, na nazwisko Kunert Anieszka. (2535)

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Tesmer Piotr — Makowsko, pow. Bydgoszcz (2583)

ZAGUBIŁEM kartę meldunkową 12 maja na stacji Inowrocław nr P-V 15134 Kluczewski Józef — Gniewkowo, ul. Toruńska 22. (2584k)

ZGUBIONO kartę meldunkową — Ładyńska Leokadia — Bydgoszcz, ul. Toruńska 105-6. (2579)

ZGUBIONO kartę rowerową, zaświadczenie za stępcę karty meldunkowej, odcisk ankietyowy, Marek Stefania — Gaski, poczta Parchanie (1188)

ZGUBIONO kartę meldunkową nr F/IV/17429 Kiliłowska Anna Bydgoszcz. (2594)

ZAGUBIONO legitymacje Zw. Zaw. nr 189994 Jurkowski Zygmunt Bydgoszcz. (2598)

KEDAGUJE KOLEGIUM, WYDAWCA I DRUK: „PRASA DEMOKRACYCZNA — NOWA EPOKA” WARSZAWA, 1/11, ul. WARSZAWSKA 21, ODZ. w BYD-GOSZCZY, CZERW AR-MII 18-28, TEL. 33-41, 33 42 DRUKARNIA 18-89.

Papier biały gazet rot. mat. kl. VII, 50 gr, 94 cm E-IV-26697

Dnia 27 maja 1933 r. zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach operzona Sakramentami św. nasza kochana, troskliwa matka, tesliowa, babcia i prababcia śp.

Antonina Małek

z domu Dudek — przeżywszy lat 72.

Eksportacja zwłok z domu żałoby w Kijewie do kościoła parafialnego w Murzyninie odbędzie się w sobotę dnia 30 maja br. o godz. 9.

Msza św. żałobna z wigiliami o godz. 10 — po czym wyprowadzenie zwłok na cmentarz parafialny w Murzyninie.

O czym zawiadamiają pogrzebeni w głębokim smutku

SYNOWIE, CÓRKI I RODZINA (1190)

Kijewo, w maju 1933 r.

Do niezbyt szczęśliwym starcie naszych pięściarzy w Wiedniu częstsze stały się głosy krytyki pod adresem Polskiego Związku Bokserskiego. Mówiono wówczas prosto z mostu: Związek zanadto eksploatuje zawodników, robiąc z reprezentacyjnej drużyny trupe cyrkową! Istotnie w tym czasie polityka Związku szła wyłącznie po linii sportu wycynowego. PZB dążył wszelkimi siłami do tego aby reprezentacja polska uzyskiwała na ringach zagranicznych jak najlepsze wyniki. Miało to pomagać naszym władzom sanacyjnym przy wprowadzaniu szowinistycznych nastrojów. Malo troszczone się o zdrowie zawodników, a jeszcze mniej o rezerwy, które by mogły zastąpić przemęczonych bokserów.

Mecz z Austrią zdziwiątkował zmęczonych sezonem reprezentacyjnych bokserów. I właśnie w tym momencie PZB wpadł na pomysł, aby wysłać naszą reprezentację do Budapesztu, gdzie w kwietniu miał się odbywać czwórmecz bokserski: Węgry, Polska, Bawaria i Czechosłowacja. Węgry przygotowały się do tej wielkiej imprezy już od szeregów miesięcy.

W ostatniej niemal chwili PZB zorientował się, że nie może wystawić drużyny i odwołał przyjazd. Oczywiście tego rodzaju postępek wywołał znów nieprzyjemne komentarze na łamach prasy węgierskiej. Węgry chcieli już zrezygnować z imprezy. PZB zdecydował się jednak wysłać do Budapesztu zamiast reprezentacyjnej drużyny Polski — reprezentację Łodzi.

Łodzianie zostali w ostatniej chwili powiadomieni przez PZB o konieczności wyjazdu do Budapesztu. Zawodnicy mieli zaledwie kilka godzin, aby przyszykować się do podróży. Przybyli w ostatniej minucie przed odjazdem pociagu i zdążyli nań tylko dzięki uprzejmości dyżurnego ruchu, który wstrzymał o kilka

w Antwerpii w czasie Igrzysk Olimpijskich srebrny medal, a dwa lata później stał się zawodowcem: ogółem stoczył ok. 400 walk. Przez pewien czas był trenerem Związku Włoskiego i przyszykował drużynę Italii na Olimpiadę w Amsterdamie (1928 r.).

Włoch był niewątpliwie dobrym trenerem i nauczył wiele naszych bokserów. Nie był jednak należycie wykorzystany przez Polski Związek Bokserski. Garzena był człowiekiem uczciwym i bardzo go bolalo, że PZB nie interesuje się jego pracą.

Szybko zorientował się w stosunkach, panujących w pięściarstwie polskim.

W sanacyjnej Polsce marnowano pieniądze publiczne, obsadzając kierownicze stanowiska w związkach sportowych ludźmi, którzy mieli na względzie tylko własne zaszczyty. Kulisy łatwo można było poznać: starano się dostać do zarządu związku, bo w PZB było wiele okazji na bezpłatne wycieczki za granicę... w charakterze opiekuna drużyny. Przed każdym meczem międzyzwiązkowym klóciono się kto wyjedzie, robiono wzajemnie intrygi.

Marnowano grosz publiczny na każdym kroku — jak to widać na przykładzie Garzeny, z którego wiedzy miała korzystać cała Polska — a tymczasem wskutek nieudolności związków i władz nadrzędnych działano zupełnie inaczej.

— W Polsce macie doskonały materiał bokserki — mówił mi często Włoch — niejedem Polak mógłby być mistrzem świata, gdyby nie brak dyscypliny, a przede wszystkim wytrwalności w treningu.

Najlepiej poznałem bokserów łódzkich. Jest to doskonały element — odporny i ambitny, rekrutujący się z mas robotniczych. Po tych chłopach widać, że twarde życie i przeciwności losu nauczyły ich wiele. (Ciąg dalszy nastąpi)